Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 9 KRAKÓW, 1 MARCA 1931 R. ROK VII

DZWON NIEDZIELNY

Mowa Ojca św. w radjo watykańskiem.

Ojcowskie wezwanie do przestrzegania zasad wiary i sprawiedliwości.

Przemówienie Ojca św. wygłoszone w języku łacińskim przed mikrofonem watykańskiej stacji radjowej w dniu 12 b. m. brzmiało dosłownie:

„Czuję się szczęśliwym, że mogę skorzystać ze znakomitego wynalazku Marconiego. Można tu zastosować słowa Pisma św.: — „Słuchajcie, niebiosa, co mam powiedzieć. Słuchaj, ziemio słowa mych ust. Słuchajcie, wszystkie narody; nastawcie słuch wszyscy, którzy zamieszkujecie ziemię. Złączcie się w uwadze, bogaci i ubodzy, — słuchajcie, wyspy, i wszystkie oddalone narody“.

„Chwała bądź na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli... Chwała bądź Bogu, który dał taką moc ludziom, że ich słowa prawdziwie aż na krańce świata idą.



Ojciec św. wygłasza do mikrofonu przemówienie, które fale elektryczne rozniosły po całym świecie. Przemówienie Ojca św. wygłoszone po łacinie, a później powtórzone w kilku językach (także i w polskim) było doskonale słyszane w najdalszych zakątkach świata. Świadczą o tem liczne gratulacyjne telegramy nadesłane do Watykanu z całego świata.

Jestem szczęśliwy, że mię nazywają drogiem imieniem „ojca“. Zwracam się tedy do swych synów, do wszystkich, których Bóg powierzył mej pieczy. Zwracam się do kardynałów, patrjarchów, do wszystkich reprezentantów Kościoła z prośbą, aby byli wiernymi swemu powołaniu, skoro zostali wezwani na urząd pasterzy ludu. Zwracam się do całego duchowieństwa z prośbą, by swym przykładem i modlitwą pomnażało dzieło Odkupienia. Zwracam się do misjonarzy i pozdrawiam ich waleczną walkę Chrystusową i wzywam ich do wytrwania mimo wszystkich utrapień i ucisków. Zwracam się do wszystkich wierzących i wzywam ich, by trwali w wierze i w dobrych czynach. Zwracam się do niewierzących i dyssydentów, dla których codziennie proszę Boga o światło wiary. Zwracam się do rządców państw i wołam do nich, aby władzę wykonywali w duchu sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej na korzyść ludu, a nie na jego szkodę i aby pamiętali, że przed Bogiem z swych rządów zdadzą rachunek. Podwładnych zaś upominam, aby byli posłusznymi, — bogatych, aby mieli chrześcijańską miłość do braci, — ubogich, aby pamiętali o ubóstwie Jezusa Chrystusa, — robotników, aby przestrzegali braterstwa ku pomocy wzajemnej i by żądali tego tylko, co jest sprawiedliwe, — pracodawcom przypominam, aby nie odmawiali (robotnikom) tego, co słuszne, i aby nie dbali o to tylko, co przynosi zysk jednostce, ale o dobro powszechne.

Na końcu w tem wyliczeniu, ale nie na pierwszem miejscu, zwracam się do wszystkich, którzy cierpią od chorób i boleści, ucisku i przeciwności życia. Przedewszystkiem do was, którzy cierpicie od nieprzyjaciół Boga i ludzkiego społeczeństwa; modlę się za Was i zapewniam wam pomoc, na jaką Nas stać, polecam was chrześcijańskiej miłości i błogosławię w imię Chrystusa, którego Namiestnikiem jestem.

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę“. Wkońcu z całego apostolskiego serca udzielam Miastu i Światu i wszystkim, którzy na ziemi mieszkają, błogosławieństwa w imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen“.

NA NIEDZIELĘ II. POSTU

Ewangelja na niedzielę II Postu.
(Mat. 17, 1—19).

W on czas: Wziął Jezus Piotra, Jakóba i Jana brata jego i wprowadził ich na górę wysoką osobno. I przemienił się przed nimi. A oblicze Jego rozjaśniało jako słońce, a szaty Jego stały się białe jako śnieg. A oto się im ukazał Mojżesz i Eljasz z Nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być: jeśli chcesz, uczyńmy tu trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eljaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich. A oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał: Jego słuchajcie. A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją i bali się bardzo. I przystąpił Jezus i dotknął się ich, i rzekł im: Wstańcie, a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa.

W liturgji wielkopostnej, jak to już zaznaczyliśmy w poprzednim artykule, niejednokrotnie występuje myśl o chrzcie św. Niemożliwem jest w krótkich artykułach liturgicznych „Dzwonu" zestawić i wytłumaczyć te wszystkie miejsca liturgji wielkopostnej, w których jest mowa o chrzcie św. Będzie jednak w duchu tejże liturgji wielkopostnej przypomnienie sobie, jakie to obowiązki przyjęliśmy na siebie w chwili chrztu św.

Na zapytanie kapłana: „czego żądasz od Kościoła Bożego?" — odpowiedział każdy z nas: „Wiary". I Kościół nauczył nas prawdziwej wiary, a nauczył w tym celu, abyśmy do końca życia ją wyznawali i nigdy jej się nie zaparli, nawet, gdyby nam za wiarę przyszło iść na męczeństwo i śmierć.

Ale „wiara bez uczynków martwa jest". (Jak. 2, 26). Na następne pytanie kapłana: „Wiara co ci daje?" — odpowiedział każdy z nas: „Żywot wieczny", a wtedy kapłan pouczył nas, że sama wiara bez uczynków nie wystarczy. Pouczył nas w następujących słowach: „Jeżeli chcesz wnijść do żywota, chowaj przykazania: Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy swojej, a bliźniego swego jak siebie samego". W chwilę zaś później, czyniąc każdemu z nas znak Krzyża na czole i na piersiach, tak mówił: „Weźmij znak Krzyża tak na czoło jak na serce. Przyswój sobie wierność przykazaniom z nieba: i bądź taki w obyczajach, abyś odtąd mógł być świątynią Bożą".

I jeszcze raz po dokonanym już chrzcie przypomniał kapłan każdemu z nas obowiązek zachowania przykazań: „Bez nagany strzeż chrztu, któryś otrzymał: zachowaj przykazania Boże, abyś, gdy przyjdzie Pan na gody, mógł wyjść na Jego spotkanie wspólnie z wszystkimi Świętymi na dworze niebieskim. i żył na wieki wieków".

A teraz zastanówmy się: odrzekliśmy się uroczyście ducha złego i wszystkich spraw jego i wszelkiej pychy jego; wyznaliśmy wiarę w Boga Ojca i w Syna Bożego i w Ducha Świętego; wyznaliśmy wiarę w żywot wieczny.

A czy tych zobowiązań dotrzymujemy?

Oto teraz czas Wielkiego Postu: „Oto teraz czas pożądany, oto teraz dzień zbawienia!" (Lekcja z niedzieli I Postu) Oto teraz czas zastanowienia się, czas przypomnienia sobie, czem był i jest dla nas chrzest święty. Oto teraz czas przypomnienia sobie, w jaki to sposób Bóg przyjął nas do Królestwa Swego czyli do Kościoła katolickiego.

To zastanowienie się, to przypomnienie ułatwi nam znakomicie malutka książeczka, która niedawno ukazała się w wydawnictwie pisma liturgicznego „Mysterium Christi". Książeczką tą to „Chrzest czyli Sakrament odrodzenia".

Czytajmy z uwagą tę książeczkę, czytajmy o głębokiem znaczeniu obrzędów chrztu św., a tak uprzytomnimy sobie, czem był i jest dla każdego z nas Sakrament chrztu św.. — a wtedy będziemy chyba dążyli do poprawienia w naszem życiu tego, co wymaga poprawy.

Uwaga: 1 egz. książeczki „Chrzest czyli Sakrament odrodzenia" kosztuje 25 gr., 10 egz. 2 zł., 100 egz. 20 zł. — takie ceny obowiązują tylko do 15 marca 1931, potem za 1 egz. 40 gr.

Kalendarz tygodniowy.

1	marca	Niedziela Sucha, Albina b.
2	„	poniedź. Pawła m., Heleny wd.
3	„	wtorek Kunegundy ces.
4	„	środa Kazimierza kr.
5	„	czwartek Jana od Krzyża d. K.
6	„	piątek Perpetuy i Felicyty mm.
7	„	sobota Tomasza z Akwinu d. K.

Apel Księcia Metropolity do społeczeństwa na rzecz biednych

Komitet Pomocy głodnym, złożony z przedstawicieli katolickich stowarzyszeń charytatywnych, rozpoczął już wstępną pracę. Ale ta podjęta działalność wtedy dopiero będzie naprawdę skuteczna, jeśli pociągnie za sobą pomoc całego społeczeństwa. Święty Jan Apostoł, w pierwszym liście swoim 3, 17: pisze: »Ktoby miał majętność tego świata, a widziałby, że brat jego w potrzebie, a zawarłby wnętrzności swe przed nim, jakoż w nim przebywa miłość Boża?« Jesteśmy dzisiaj w takiem położeniu, że podanie łyżki strawy potrzebującym nie jest już dobrowolną jałmużną, ale obowiązkiem sumienia. Niechże więc to sumienie nasze rozstrzyga i decyduje. Dzisiaj wśród skrajnej nędzy trzeba nam wielkich, ofiarnych serc. Wielkość zaś serca mierzy się czynem, stopniem ofiary na rzecz potrzebujących.

Wszelkie datki w gotówce przyjmuje Kurja metropolitalna (P. K. O. 404.500) — Powiatowa Kasa Oszczędności (P. K. O. 400.347) lub na książeczkę tejże Kasy Nr. 146.072 — Sekretarz Pow. Kasy Oszczędności p. Jan Szwaja, ulica Pijarska 1, — Sekretarjat Katolickiego Związku Polek, Rynek Główny 9 i Administracje pism.

Komitet Pomocy głodnym wydawać będzie, począwszy od 18 lutego, ciepły posiłek, złożony z zupy i kawałka chleba, w czterech kuchniach: S. S. Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej 6, — Katolickiego Związku Polek przy ul. Franciszkańskiej 4, przy ul. Bożego Miłosierdzia i u SS. Albertynek przy ulicy Krakowskiej 47 za legitymacjami.

Posiłek otrzymują na razie ci, którzy się już zgłosili i otrzymali kartki na posiłek. Nowe zgłoszenia przyjmuje się codziennie – z wyjątkiem niedziel — w Arcybractwie Miłosierdzia przy ul. Siennej 5, I. p. od godziny 9-tej do 12-tej w południe. Zaznaczamy, że karty na posiłek otrzymać mogą — po uprzedniem zbadaniu — bezrobotni, o ile nie pobierają ustawowego zasiłku, oraz ubodzy obarczeni rodziną.

m. p. † *Adam Sapieha*

m. p. † *Stanisław Rospond*,

biskup - sufragan. Komitety parafjalne Opieki nad ubogimi. - Konferencje św. Wincentego a Paulo. — Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia. — Katolicki Związek Polek. Arcybractwo Miłosierdzia.

Składki w lutym:

Na kościół Opatrzności, Parafiński Jan weteran zł. 4.—

Na głodnych w myśl odezwy Xięcia Metropolity pp. I. G. zł. 5.—, D. G. zł. 5.—, N. N. zł. 20.—

Na fundusz prasowy Wp. Dyr. E. Makowski zł. 10.50

Na proces beat. W. Malczewskiej: Wiktorja Ciepielówna zł. 5.

Na opiekę pozaszkolną Bractwo 5 ran N. S. przy kościele Bożego Ciała zł. 10—

Na kościoły Wołyńskie P. K. zł. 5.—

Z KATECHIZMU

Który Kościół prawdziwy?

Na pytanie: który Kościół jest prawdziwy, nie możemy inaczej odpowiedzieć, aniżeli tak: Ten kościół jest prawdziwy, który założył Chrystus.

A któryż kościół założył Chrystus?

Chrystus Pan założył Kościół jeden, święty, katolicki i apostolski. A zatem ten Kościół jest prawdziwy, który te cztery znamiona posiada.

A któryż kościół posiada te cztery znamiona?

Te cztery znamiona posiada tylko Kościół rzymsko-katolicki. Przeto tylko Kościół rzymsko-katolicki jest prawdziwy, a żadem inny nie.

Tę prawdę wiary trzeba sobie wbić w głowę raz na zawsze, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, aby się nie dać obałamucić żadnym badaczom, faronowcom, i t. d. Z tego także wynika, że ta tylko religja czyli ta wiara jest prawdziwa, którą głosi Kościoł św. rzymsko-katolicki.

Dlaczego? Dlatego, że wiarę czyli naukę swą powierzył P. Jezus Kościołowi rzymsko-katolickiemu, a żadnemu innemu jej nie powierzył.

A przecież protestanci, hodurowcy i inni innowiercy mają Pismo św., a wiec tak samo mogą naukę Pana Jezusa znać i ogłaszać ją, jak i Kościół rzymsko-katolicki, tak sobie może kto z Czytelników pomyśli.

Tak, to prawda, że mają Pismo św., ale Pismo św. można przecież przekręcać dowolnie i dowolnie je wykładać. To jedno; a drugie: przecież Pan Jezus ustnie apostołów uczył i ustnie im swą naukę ogłaszać kazał, a nie kazał im iść tylko z biblją i biblję tylko wykładać. Przecież w Piśmie świętem — jak dobrze każdemu wiadomo — nie zawiera się cała nauka Jez. Chrystusa. Nauka Jez. Chrystusa zawiera się też i w ustnem podaniu. To zaś ustne podanie przechowuje Kościół nieomylnie od czasów apostolskich aż dotąd, a żaden kościół inny tego podania nie ma, bo żaden nie jest apostolski, ale jest luterański, hodurowski, kozłowicki, bo tak się zowią założyciele tych samozwańczych kościołów. Przecież ani Luter, ani Hodur, ani Faron, Kozłowska ani Kowalski apostołami nie byli, ani nauki z ust P. Jezusa nie słyszeli. Jest to wszystko tak jasne, że dziwić się trzeba bardzo, gdy jednak tylu jest ludzi, którzy szukają zbawienia po różnych kościołach przez ludzi założonych, a gardzą Kościołem świętym, Boskim, Chrystusowym i jedynie prawdziwym, to jest Kościołem rzymsko-katolickim. *P. Z.*

JEGO WIARA

Pracował prawie od dziecka wśród socjalistów, którzy bezustannie nagabywali go, że trzyma się księżej sutanny i powtarza za nimi wszystko, a sam nie wie, w co wierzy.

Umiał jednak śmiało i odważnie bronić swoich przekonań.

Raz, gdy mu już za dużo było codziennych naigrawań z religji, chcąc ich przekonać w co wierzy, zawołał:

— Ja wam natychmiast powiem, w co wierzę.

Po tych słowach zdjął czapkę, klęknął na sali fabrycznej wśród zdziwionych tak niespodziewanym odruchem przeciwników, przeżegnał się głośno, a nabożnie i zaczął odmawiać Wierzę w Boga Ojca.

Skończywszy to wyznanie wiary, zwrócił się triumfująco do zdumionych socjalistów.

— A więc powiedziałem wam, w co ja wierzę, a teraz powiedzcie mi, jaka jest wasza wiara?

Tylko kłopotliwe milczenie było odpowiedzią.

Uroczysty obchód 1500-letniej rocznicy Soboru w Efezie

W roku bieżącym przypada 1500-letnia rocznica trzeciego powszechnego Soboru, który się odbył w Efezie w 431 roku. Na soborze tym m. i. potępiono herezję nestorjanizmu, ogłaszając uroczyście dogmat Bożego Macierzyństwa Najśw. Marji Panny. Cały świat katolicki zamierza uczcić tę rocznicę, a w Polsce na życzenie Ich Eminencyj Ks. Ks. Kardynałów Hlonda i Kakowskiego uroczystości z tego powodu zostaną połączone z Kongresem Marjańskim Sodalicyj Męskich, który odbędzie się w dniach 11 i 12 kwietnia b. r. w Krakowie. Protektorat Kongresu przyjął łaskawie JE. Ks. Metropolita Krakowski Adam Stefan Sapieha, a zawiązany Komitet Kongresu z udziałem J. E. Ks. biskupa Stanisława Rosponda rozpoczął już szereg prac przygotowawczych.

W Krakowie równocześnie niemal odbywać się będą: Zjazd Sodalicyj Marjańskich Akademiczek w dniach 9—11 kwietnia, Kongres Sodalicyj Marjańskich Akademików w dniach 11—13 kwietnia i Zjazd prowincjonalny delegatów męskich Sodalicyj Marjańskich Szkół Średnich 11 i 12 kwietnia.

W uroczystościach mają wziąć udział liczni dostojnicy Kościoła. Zapowiedziany jest również udział delegacyj wszystkich żeńskich Sodalicyj. Wkrótce Komitet Kongresu ogłosi szczegółowy program uroczystości. Zapytania kierować należy do biura Komitetu: Kraków, Plac Marjacki 6 a. (Godziny urzędowania w g, 10—1 i 4—7).

Prawdziwi Chrześcijanie!

Oficerowie 2 pułku lotniczego w Krakowie pożegnali swego dowódcę maj. Karasia w sposób istotnie godny i wzruszający. Oto zebrali czterysta złotych i przeznaczyli je na fundusz pomocy bezrobotnym pod protektoratem ks. Metropolity Sapiehy.

Z prawdziwą radością notujemy tego rodzaju fakty (ob. o Brodnicy w № 6), które świadczą, że nasza armja nie odcina się od reszty społeczeństwa. Oby ich przykład pociągnął innych!

Wódka zabija nietyle ciało — co ducha. Kto walczy z alkoholizmem, ten walczy o szczęście dzieci.

W. Pełczyński.

Z czego się raduje i czego się obawia sędziwy Arcypasterz diecezji Tarnowskiej?

List pasterski JE. Ks. Biskupa L. Wałęgi.

O stanie diecezji pod względem wiary i o zadaniach na przyszłość.

Na wiosnę (15 kwietnia) br. obchodzi JE. Ks. Biskup Wałęga 30-lecie rządów diecezją tarnowską. Z tego powodu czyni on w swym liście wielkopostnym bilans z tego, co w tym czasie stało się dobrego lub złego w diecezji, wskazuje na bolączki, dolegające jużto ludności robotniczej, jużto wiejskiej, ostrzega przed niebezpieczeństwem możliwej walki z Kościołem i z wiarą, nawołuje do czujności i do obrony zasad wiary, zapowiada bliskie zaprowadzenie w diecezji Akcji katolickiej, a jako przygotowanie do niej zaleca modlitwę.

List owiany jest serdeczną miłością sędziwego ojca, dającego swym dzieciom rady i wskazówki w przewidywaniu bliskiego swego końca. Oto kilka wyjątków:

Przytoczywszy na samym początku listu szczegół z życia św. Grzegorza Cudotwórcy, który, leżąc na łożu śmierci, dowiaduje się ku wielkiej swej radości, że w Nowocezarei jest już tylko 17 pogan, tj. tylu, ilu było wierzących w chwili objęcia przez niego biskupstwa, pyta się Arcypasterz, czy w chwili swej śmierci będzie mógł liczyć na taką pociechę i odpowiada, że może nie. Wprawdzie pomnożyła się znacznie liczba kościołów parafjalnych, przybyło kapłanów, seminarjum przepełnione; przybyło także dusz pobożnych i gorliwych, jak o tem świadczy rosnąca praktyka częstej Komunji św. w wielu parafjach. Szczególnie cieszy go piękny rozwój katolickich Stowarzyszeń Młodzieży. „Mimo to jednak nie mogę się obronić przygnębieniu na widok tej fali złego, jaka zewsząd podnosi się i rośnie coraz wyżej i grozi zalewem. Zdarzają się coraz częściej występki, o jakich dawniej nie było słychać, trafiają się odstępstwa od wiary, a nawet wyraźna nienawiść Kościoła i Pana Boga. Nawet u tych, którzy przyznają się do katolicyzmu, uczęszczają do kościoła, przystępują do ŚS. Sakramentów, wiara jest jakaś inna, niż była dawniej. Osłabiona obojętnością i mędrkowaniem, nie ma już tej siły i wpływu na życie, ile do niedawna jeszcze posiadała... Mało stosunkowo naliczymy dzisiaj ludzi, którzyby byli, jak mówią, „katolikami całą duszą“. Wielu poczyniło sobie w swej duszy przegrody, do których nie ma przystępu ani przykazanie Boże, ani Kościół, całe dziedziny życia usunięto z pod wpływu Pana Boga i religji“.

Między lud wiejski rzucono znów hasło, że Kościół nie ma prawa mieszać się do polityki. „Najmilsi, — pyta Arcypasterz — od kiedyż to Pan Bóg utracił pełną władzę nad światem!? Czyż znajdziecie jakiś kącik na świecie, któryby był niezależny od Boga!? Podobnież niema kącika w duszy ani w żadnej dziedzinie życia ludzkiego, któraby była wolna od przykazań boskich, a więc i polityka powinna być przesiąknięta zasadami wiary“.

Wśród niewiast życie religijne natrafiło na zaporę, jaką stanowi gorsząca moda.

Stwierdziwszy te bolączki, wyraża Arcypasterz obawę, czy na wypadek walki z Kościołem tego rodzaju katolicy ostoją się we wierze. Wzywa do czujności: „Czuwajcie! To niebezpieczeństwo dla wiary naszej jest groźne i bliskie, umiejcie je zawczasu uchylić, nie cofając się nawet przed walką. Do tej walki, do obrony zagrożonych naszych świętości powołani są wszyscy katolicy, nietylko duchowni, ale i świeccy“. Armji szatana przeciwstawić się musi armja katolików świeckich, zrzeszonych w szeregach Akcji katolickiej, którą Arcypasterz pragnie jak najprędzej w swej diecezji zaprowadzić. Jako przygotowanie do jej zorganizowania poleca urządzanie dyskusyj o jej potrzebie oraz modlitwę o błogosławieństwo Boże dla tak wielkiego i ważnego dzieła.

Książki, które wychodzą z mody

Są książki, które dziś coraz trudniej spotkać za oknem wystawowem księgarni, a gdy są, to leżą gdzieś na uboczu, najczęściej niezauważane, a jeszcze mniej często kupowane. A przecież jedna z tych książek ni mniej ni więcej tylko z świata pogańskiego zrobiła świat chrześcijański. Nietrudno się dorozumieć, że mam na myśli Pismo święte zwłaszcza Nowy Testament. To przecież najpiękniejsza i najciekawsza z książek świata, bo opowiada o samym Bogu, o Zbawicielu, mówi nam, a mówi tak jasno, jak żadna inna książka na świecie o tem, na co żyjemy, do czego dążymy, jak sobie życie urządzić powinniśmy, co nas po tem życiu czeka i o wielu, wielu cudownych rzeczach, o którym się żadnemu filozofowi tego świata nigdy nie śniło. Książka ta ma tę cudowną własność, że, im więcej razy się ją czyta, tem więcej się w niej odkrywa rzeczy niezauważonych, tem chciwiej się ją zgłębia i wprowadza w czyn, w życie. Poprostu przez częste czytanie tej książki człowiek staje się lepszym, upodabnia się coraz więcej do Tego, Który jest alfą i omegą tej książki — do Boga, do Chrystusa. Książka ta w wielkiej u naszych praojców była czci; wtedy kiedy jeszcze druku nie znano, kazywano ją przepisywać na drogim pergaminie, w złote i barwne a misterne inicjały (t. z. początkowe wielkie litery) zdobiono, oprawiano kosztownie i czytywano z nabożeństwem. Potem kiedy już druk znano, a X. Jakób Wujek Jezuita na polski ją język przełożył, księga ta szeroko się rozpowszechniła po Polsce i nawet pod wiejską strzechą częstym a bardzo honorowanym była gościem. Na tej książce kształciły się dusze wielu pokoleń, ona była podporą starości, męstwem i siłą wieku młodego, ona najczęściej była jedyną w domu księgą — skarbem, który umierający ojciec dzieciom i wnukom do czytania i praktykowania przekazywał.

Dziś, kiedy świat zalewa cały potop książek, coraz częściej, niestety, małowartościowych albo nawet złych, czas jest najstosowniejszy, by Pismo św., a zwłaszcza Ewangelję na nowo na honorowe wprowadzić miejsce i to tak w domach miejskich jak pod wiejską strzechą. Z czytaniem i wprowadzaniem w życie tej świętej Księgi spłynie w nasze rodziny zpowrotem duch ewangeliczny, który uleczy rany duszy współczesnego człowieka.

Drugą księgą, którą się dawniej w rodzinie ka-

tolickiej bardzo czciło to — żywoty świętych. Mój Boże! czem ta księga była dla rodziny! W długie wieczory jesieni, zimy i przedwiośnia zasiadał przy stole ojciec, czy które z dzieci, co już jako tako drukowane „dukać" umiało i czytało powoli, z namaszczeniem, a reszta rodziny, nie przerywając swoich zajęć domowych, słuchała pilnie i głęboko w pamięci notowała. Wszak te żywoty świętych miały być przewodnikiem przez całe życie.

Niech Pan Bóg wieczne da spoczywanie śp. Karolowi Miarce z Mikołowa na Górnym Śląsku za to, że jako katolicki wydawca zaopatrzył rodzinę katolicką w tę książkę - skarb, bo księga ta, w purpurę i złocenia bogato oprawna, naprawdę — była skarbem rodziny katolickiej. — Szkoda, że ta, książka już z użycia wychodzi. Czy ją jeszcze można nabyć? Chyba, że tak, bo jeszcze przed trzema laty dla kogoś ją sprowadzałem.

Pewnie, że trudno całą naszą lekturę kończyć na tej książce, bo trzeba z obowiązku czytać o wielu innych rzeczach. Jesteśmy obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej, musimy jako wolni i współodpowiedzialni za jej losy obywatele wiedzieć o sprawach politycznych, społecznych i zawodowych, a o tych wszystkich sprawach musimy się z różnych pism i ksiąg dowiadywać i zupełnie słusznie, ale przy tem wszystkiem znalazłby się jeszcze codzień jeden czy dwa kwadranse na wspólne odczytanie żywotu Świętego, przypadającego na dany dzień. Bardziejby nas wtedy dom rodzinny cieszył, mniej młodzieży wystawałoby po drogach, nie wiedząc, co z sobą zrobić, mniejby było pijatyk i mniej obrazy bożej. Wróciłaby ta święta atmosfera domowego ogniska, w jakiej mieli szczęście wzrastać nasi dziadowie i ojcowie.

Czas Wielkiego Postu, to czas właśnie bardzo stosowny po temu, by w swoich osobistych i rodzinnych sprawach wprowadzić porządek, wprowadzić pewne zbawienne zmiany, które w rodzinach katolickich życie boże potrafią podtrzymać i rozkrzewić.

Nietrudno dziś o Nowy Testament czy żywoty świętych i świątobliwych. Ot napisać poprostu do Wydawnictwa OO. Jezuitów w Krakowie (ul. Kopernika 26), do Księgarni Krakowskiej (Kraków. ul. św. Krzyża), do Księgarni św. Wojciecha (Poznań), do księgarni „Przeglądu Katolickiego" (Warszawa, Krak. Przedm. 71), do „Bibljoteki Religijnej" (Lwów, ul. Rutowskiego 5) i zażądać cennika książek ,a z pewnością, jeśli nie zaraz, to później choćby jedną książkę do naszej bibljoteki sprowadzimy. Taka książka a zwłaszcza Ewangelje i Żywoty Świętych będą skarbem naszego domu.

Zwracamy także uwagę na książki, o których Dzwon Niedzielny pisuje w dziale „Nowe Książki".

W.

CO NAM PISZĄ?

Z Poronina.

Przeciw zamachowi na ustawę antyalkoholową.

Nasza parafja, ciesząca się już drugi rok błogiemi skutkami prohibicji, przyjęła z radością odezwę do społeczeństwa, wystosowaną przez „Sekcję przeciwalkoholową Ligi zdrowia w Krakowie" a popartą protektoratem Księcia Metropolity i najwybitniejszych osobistości w hierarchji społecznej województwa krakowskiego.

W myśl tej odezwy zawiązał się 3. b. m. Obywatelski Komitet, w skład którego weszli: Józef Majerczyk naczelnik gminy Poronin — przewodniczący; Franciszek Majerczyk naczelnik Zubsuchego — zastępca; Wojciech Chawiec prezes Ogniska Związku Podhalan — sekretarz; p.p. kierow. szkoły w Białym Dunajcu — Koniorowie, p.p. kierow. w Murzasichlu — Grzebinogowie, p. A. Tatarówna i miejscowi księża, jako członkowie.

Komitet ten zorganizował wiec 8 lutego, w którym wzięła udział cała parafja. Po płomiennem przemówieniu p. Grzebinogi, uchwalono następujące rezolucje, odczytane przez przedstawiciela rady gminnej Fr. Ustupskiego „Fabjana":

„Lud wszystkich gmin parafji Poronin zebrany na tłumnym wiecu 8 lutego b. r., który potępił plagę alkoholizmu przez wprowadzenie u siebie prohibicji, — z ogromną boleścią przyjął wiadomość o zamachu na błogosławioną w skutki ustawę przeciwalkoholową z r. 1920 i wnosi jak najenergiczniejszy protest:

a. przeciw wniesionemu projektowi noweli w sejmie,
b. przeciw nieścisłemu wykonywaniu obowiązującej obecnie ustawy przeciwalkoholowej,
c. przeciw ustawicznym prolongatom koncesyj szynkarskich,
d. przeciw zamierzonemu powiększeniu ilości szynków.

Natomiast domaga się usunięcia niejasności prawniczych z obecnej ustawy przeciwalkoholowej, celem zwiększenia jej skuteczności".

Po uchwaleniu rezolucji uczestnicy wiecu wypełnili po brzegi salę Kółka Rolniczego, w której odbyła się uroczysta akademja przeciwalkoholowa na zakończenie Tygodnia Trzeźwości.

Po zagajeniu akademji przez ks. Proboszcza podstawowy referat wygłosił p. kierownik, Konior p. t. „Alkoholizm a przestępstwo", obrazując w nim znakomicie i przystępnie zdegenerowaną umysłowość alkoholika, popychającą go do najpotworniejszych nieraz zbrodni. Referat do matek wygłosiła p. Ludwina Papieżowa, ilustrując go dosadnemi przykładami doli nieszczęśliwych matek, które nie ustrzegły przed alkoholem swych dzieci. O błogosławionych skutkach prohibicji w Ameryce i w naszej parafji mówiła druhna S. M. P. Antosia Pawlikowska. Ostatni referat wygłosił sekretarz Stowarzyszenia Fran. Majerczyk, zachęcając swoich kolegów - druhów do zupełnej wstrzemięźliwości. Aby dać wyraz swoim przekonaniom, pierwszy zgłosił się na członka Kółka abstynenckiego, pociągając za sobą 7 dalszych druhów. Referaty były przeplatane śpiewem hymnu abstynenckiego i odpowiedniemi deklamacjami.

Nastrój na sali był bardzo podniosły, zwłaszcza u rodziców, którzy nie posiadali się z radości na widok swej dzielnej młodzieży, tak doskonale rozumiejącej wartość idei trzeźwości. Na zakończenie akademji wszyscy zebrani wznieśli ku Bogu swe serca śpiewając: „Boże coś Polskę".

Równolegle z tą propagandą trzeźwości poza kościołem rozwija się praca na terenie czysto kościelnym. Ta bowiem sama niedziela była świadkiem podniosłej rocznicy uroczystości Bractwa Wstrzemięźliwości. Na uroczystą sumę popłynęły zwarte szeregi miejscowych organizacyj pod barwnemi sztandarami i proporcami. Na czele kroczyli najpoważniejsi gazdowie w liczbie około 100 członków, zgrupowani w Ognisku Związku Podhalan, za nimi Stowarzyszenia młodzieży męskiej i żeńskiej a wkońcu nasi najmniejsi obywatele pod sztandarem szkolnej Krucjaty Eucharystycznej. Najpoczestniejsze miejsce zajmował oczywiście sztandar „Bractwa Wstrzemięźliwości". Do zgromadzonych organizacyj i wiernych, szczelnie wypełniających nawy kościoła, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Wład. Świżek, zachęcając obecnych do wstępowania w szeregi bojowników trzeźwości. Słowa padły na glebę urodzajną, bo przyniosły obfity plon; imponująca cyfra dotychczasowych członków Bractwa 2.446 powiększyła się o 120.

Oto dowód, jak lud podhalański odpowiada na zamach przeciw ustawie antyalkoholowej. *Góral podtatrzański.*

Poronin, 12 lutego 1931 r.

Ze Stryszawy.

Rozwój szkoły gospodarczej dla dziewcząt w Stryszawie.

Przed paru miesiącami dzieliliśmy się dzięki łaskawości Szanownej Redakcji wrażeniami, odniesionemi w czasie pobytu w szkole gospodarczej w Stryszawie górnej na kursach oświatowych, organizowanych przez bardzo ruchliwe Okręgowe Tow. Rolnicze w Żywcu. Dzięki zaś uprzejmemu zaproszeniu X. Dyrektora jak i Siostry Przełożonej zapragnęliśmy odnowić swe wspomnienia i spędzić znów chwil parę w smrekowych ścianach stryszawskiej szkolicy.

Ciepłą baranicą otuleni mkniemy szybko saniami z Lachowic poprzez puszyste śnieżne przestrzenie. Iskrzą się kolorami tęczy obwiśle oszacią śnieżną wysmukłe smreki, jodły i modrzewie, u stóp ich zaś rozciągają się nieskalanej bieli płaty śniegu stwarzając krainę fantastycznej baśni w przyrodzie żywej. Mroźne skrzypienie śniegu, zmięszane z jednostajnym dźwiękiem dzwonków sań — i oto jesteśmy już u celu.

Jakżeż dużo zmieniło się w szkole od ostatniej naszej bytności. Wedle informacji Przewieleb. Siostry Przełożonej nauka odbywa się w całej pełni. Szkoła liczy obecnie już 47 uczennic, zgłoszeń jednak chętnych dziewcząt było dużo, a tylko z powodu braku pomieszczenia więcej ich narazie uczęszczać nie może. Z wiosną jednak przystąpi zarząd do budowy lewego skrzydła piętrowego o pow. 90 m. kwadratowych, które pomieścić będzie mogło nowe zastępy rwących się do pracy — nie tylko z najbliższych okolic Stryszawy, ale i zamiejscowych uczennic.

A ileż to korzyści dziewczęta z kursów tych odnoszą? Przekonaliśmy się naocznie, widzieliśmy bowiem nadzwyczajnie



Szkoła gospodarstwa domowego w Stryszawie. Zdjęcie dokonane w czasie poświęcenia kaplicy, mieszczącej się przy szkole.

chlubne wyniki kursu kroju, szycia pięknego haftu, oraz nieprawdopodobne wprost rezultaty gotowania w postaci doskonałych obiadów, sporządzonych pod kierownictwem jednej z Sióstr Zmartwychwstanek, znakomitej znawczyni tajników kulinarnych.

Prócz kroju, szycia, haftu, gotowania, dziewczęta nabywają wiadomości z dziedziny rolnictwa, ogrodnictwa, również i higjeny, obszernie tu uwzględnianej. W godzinach zaś popołudniowych prócz zajęć praktycznych prowadzone są wykłady ogólnokształcące z historji, geografji, polskiego z uwzględnieniem wartościowych wyjątków literatury, ćwiczenia w rachunkach gospodarczych, organizowanie domowych wypracowań wolnych tematów, niejednokrotnie świadczących o znacznym rozwoju intelektualnem dziewcząt. Oto wytrwała praca Wielebnych Sióstr.

Kurs rozpoczyna się 1. listopada i trwa zasadniczo do końca marca. Wiele jednak uczennic pozostaje i przez miesiące letnie w szkole, pogłębiając nabyte wszechstronne wiadomości, specjalnie zaś w dziale gotowania. Opłaty za kurs są bardzo niskie, gdyż wynoszą tylko 8 złotych miesięcznie. W razie niemożności uiszczenia opłaty w gotówce, przyjmowany jest równoważnik w naturze.

Wysoki poziom wychowawczy, chęć oświaty u dziewcząt, przemiła atmosfera, panująca w szkole przez nadwyraz serdeczne odnoszenie się Wielebnych Sióstr do uczennic, sprawiają, że ze łzami w oczach opuszczają one mury szkoły, wracając po skończonym kursie w rodzinne strony.

Najszczerszem jednak odzwierciedleniem nastrojów wzajemnej miłości i zrozumienia, panującego między uczennicami a ich Przezacnemi Wychowawczyniami są rozentuzjazmowane elaboraty pisemne, przeżyć, wrażeń i pragnień dziewcząt, pięknie malujące stosunki w wesołem a pracowitem stryszawskiem szkolnem królestwie.

Patronka ich Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, coraz liczniejszemi łaskami również i w stryszawskiej szkole słynąca, otacza Swą przemożną opieką skromne białe jej ściany, coraz pomyślniej rozwijając tę niezmiernie wartościową placówkę wychowawczo gospodarską dla dziewcząt, czego również i my najserdeczniej jej kierownictwu życzymy. *Inż. Wł. Kawecki.*

Z Zebrzydowic.

Hołd parafjan dla zasłużonego kapłana.

Niedawno obchodziły Zebrzydowice 25-letni jubileusz pracy parafjalnej Księdza Dziekana J. Niecia na stanowisku proboszcza w Zebrzydowicach. W przygotowaniu tego obchodu wzięły udział wszystkie stany parafji z władzami i inteligencją na czele. Z palestry kalwaryjskiej weszli do ścisłego komitetu pp. radca Stromski i mecenas Wielgus, bardzo czynny udział wzięło również Nauczycielstwo. Druhowie i druhny S. M. P. zajęli się gorliwie pracami przygotowawczemi i ozdobą Domu Bożego.

Młodzież szkolna z Zebrzydowic uczciła ks. Jubilata osobnym porankiem, urządzonym po uroczystej wotywie, odprawionej przez miejscowego ks. katechetę J. Rutanę. Dyrektor szkoły p. Serkowski zaprosił ks. Jubilata na tę uroczystość. Po licznych a rzewnych deklamacjach dziecięcych przemówił ks. Jubilat, dziękując za dowody przywiązania i prosząc młodzież szkolną, by przestrzegała przepisów kościelnych i szkolnych, by była dobrymi katolikami, dobrymi patrjotami i uczniami.

Tymczasem w kościele gromadziły się tłumy nietylko parafjan ale i gości. — Ks. Jubilat wyszedł z uroczystą sumą, kazanie wygłosił ks. prof. dr. Madeja. Po nabożeństwie uformował się pochód w stronę konwentu OO. Bonifratrów, gdzie w olbrzymiej sali odbyła się wspaniała akademja. W czasie akademji wygłoszono liczne przemówienia i deklamacje, a miejscowy chór wykonał okolicznościowe śpiewy. Między innymi przemawiali pp. mecenas Wielgus, burmistrz Kunze, naczelnicy gmin, druh prezes S. M. P., oraz druchny prezeski z Zebrzydowic i Brodów. Imieniem byłych wikarych przemówił ks. proboszcz Stojanowski. Wśród wielu darów Czcigodnemu Jubilatowi wręczono złoty kielich. Pod koniec akademji wzruszony ks. Jubilat podziękował parafjanom za życzliwość i szczerość. Przy dźwiękach orkiestry ze Stanisławia Dolnego uczestnicy opuścili salę akademji. *Erjot.*

Kraków — Grzegórzki.

Własny kąt.

Wesoło i radośnie jest w naszem ognisku, że aż serce rośnie. Każdy stara się czemś ozdobić salę i wymyślić zabawę, by chwile pobytu jak najbardziej uprzyjemnić. Jeszcze rok temu, a w naszej sali, drżąc z zimna, tuliły się po kątach wróble i wiatr wyprawiał harce.

Zaczęliśmy od zera. Zarząd domu ludowego oddał nam salę na I. piętrze, do której dostać można się było jedynie po drabinie. Nielada odwagi trzeba było, by wyjść na górę, bo choć drabina podparta kołkami i przywiązana do ściany sznurkiem, to jednak trzeszczała złowrogo i kiwała się niemiłosiernie.

Nie będę się trudził opisem sali, bo całość jej stanowiły cztery świeżo wytynkowane ściany, sufit i beton pod nogami.

Żeby jakoś naszą robotę nad urządzeniem sali zacząć, zrobiliśmy dwa przedstawienia. Pieniądze, z nich uzyskane, obróciło się na deski. Jeden z druhów pożyczył parę koni, drugi wóz, a wszyscy inni ofiarowali ręce i czas do pracy. Przywieźliśmy deski i zaczęła się mozolna zwózka gruzu z Wawelu, by było co podsypywać pod podłogę.

Dwa dni biedne koniska biegały z Dąbia na Zamek i z powrotem, a druhowie z łopatami na ramieniu defilowali za wozem przez całe miasto.

Nie obyło się i bez przygód. Raz nas zapisał policjant za zaśmiecanie ulic miałkim tynkiem. Na szczęście nie pociągnęło to za sobą złych skutków, bo dziury w wozie pozatykali druhowie czapkami, a czcigodnemu stróżowi bezpieczeństwa publicznego wytłómaczyli, że ślad robili umyślnie, by nie pobłądzić, kiedy pojedziemy po raz drugi. Następnym razem już nie doznaliśmy przeszkód. Przez dwa wieczory po „fajrancie" w koszach i wiaderkach nosili druhowie zwiezione rumowisko na pierwsze piętro. Ruchem, wrzawą i dowcipami napełnili dom ludowy. Dwa tygodnie trwały roboty, ale zato teraz mamy salę, światło i jaki taki inwentarz, a wszystko zdobyte własnym wysiłkiem i pracą. Nic dziwnego, że wieczorem wesoło, bo każdy, idąc, z daleka widzi jasne światło w oknach, więc z sercem przepełnionem radością nuci:

W naszem ognisku już błyszczy zdala,
Już ktoś z druhów w piecu rozpala.

Wiara obsiada piecyk dokoła,
Leci na pola piosnka wesoła.

Śpiew śmiechu łzami tkany obficie
O nucie takiej jak nasze życie.

A takie troski i kłopoty czarną chmurą zawisną nad głowami druhów, kiedy w sali zimno, albo zgoła nie można się do niej dostać i choć może na sercu ciężko, a jakiś żal ogarnia

duszę, to i wtedy na ustach zakwitnie uśmiech a z piersi dla pokrzepienia wyrwie się piosnka:

Wszystko mi jedno, moi ulubieni,
Czy mam, czy nie mam, pieniędzy w kieszeni.

Katol. Stow. Młodz. Polskiej
Kraków — Grzegórzki.

Mogiła

2 lutego odbył się uroczysty ceremonjał prymicyjny ks. Stan. Rozenblatta pod przewodnictwem ks. prałata W. Siedleckiego. Asystowali OO. Cystersi i wielu innych przybyłych księży. Kazanie wygłosił ks. Jamróz proboszcz z Raciborowic, w płomiennych słowach przemawiając do ludu i do prymicjanta. Kościół był szczelnie wypełniony wiernymi, którym ks. Prymicjant udzielił błogosławieństwa. *R. D., parafjanin.*

Zdrowy objaw.

Mieszkańcy gminy Olszanicy głosują za zniesieniem szynków

Dola ludu wiejskiego jest w dzisiejszych czasach bardzo ciężka. Coraz częściej słyszy się obecnie przy zetknięciu z ludnością wiejską skargi i narzekania na brak pieniędzy, niedostatek i nędzę.

Przyczyną tego ponurego zjawiska jest oczywiście w pierwszym rzędzie katastrofalne przesilenie gospodarcze, nękające dziś prawie cały świat, a m. i. w niemałej mierze i nasz naród, — przesilenie, które mieszkańcom wsi dokucza boleśniej może, aniżeli innym warstwom społeczeństwa. Nie ulega wszakże wątpliwości, że oprócz tej i wielu innych przyczyn, wpływa też w ogromnej mierze na zubożenie ludności wiejskiej nadmierne używanie bardzo drogich dziś trunków, na które wydaje się nieraz ostatni, krwawo zapracowany grosz. Wódka, pijaństwo są nieubłaganymi wrogami dobrobytu wsi.

To też godnym jak największego uznania jest każdy wysiłek, zmierzający do usunięcia z pośród ludu szynków, dających ustawiczną sposobność do upijania się i będących bagnistem źródliskiem nędzy i zepsucia obyczajów oraz wszelakiego zła we wsi.

Taki oto właśnie szlachetny wysiłek podjęto w ostatnim czasie w podkrakowskiej wiosce Olszanicy, dotkniętej zarazą aż dwu szynków. Odbyły się tam mianowicie odczyty o alkoholu i jego skutkach, wygłoszone przez delegatów Sekcji przeciwalkoholowej Ligi Zdrowia w Krakowie oraz kazania na ten temat. Następnie, sprawą duchowieństwa parafjalnego (par. Najśw. Salwatora na Zwierzyńcu) i Komitetu obywatelskiego, oraz przy przychylnem stanowisku p. pułk. Sacewicza, komisarza rządowego dla gminy, odbył się w dniu 15 b. m. przewidziany ustawami państwowemi plebiscyt w sprawie zniesienia szynków na terenie gminy. Wynik plebiscytu bardzo dodatni, bo na 280 głosujących oddano aż 241 głosów za całkowitem zniesieniem sprzedaży napojów alkoholowych. — Wytężona agitacja tych, którym ze samolubnych względów zależało na utrzymaniu wyszynku (nie kieliszkowego wprawdzie, ale zato na całe flaszki), zdołała pozyskać dla siebie tylko znikomą resztę t. j. 39 głosujących. Widocznie niebardzo przekonywujące były ich twierdzenia, jakoby szynk był dla gminy dźwignią postępu i dobrobytu, a nie rozsadnikiem zgnilizny moralnej, niezgody i nędzy.

Widać, że w Olszanicy jest dużo ludzi zdrowo myślących, pragnących za wskazaniami tych, którzy im dobrze życzą, po właściwej drodze zdążać do lepszego jutra.

Oby znaleźli wielu naśladowców wśród mieszkańców polskich wsi.

Rychwałd k. Żywca

2 lutego obchodziła parafja rzadką uroczystość, bo prymicje ks. Jana Szczotki. Ksiądz prymicjant urodził się w Rychwałdzie. Rodzice jego, ludzie bogobojni i pracowici oddali go do miejscowej szkółki ludowej, którą ukończył z dobrym wynikiem. Przed ukończeniem gimnazjum w Żywcu spotkał młodego Janka bolesny cios, bo zmarł mu ojciec, który bardzo go kochał. 1. lut. br. otrzymał w Krakowie święcenia kapłańskie z rąk ks. Metropolity-Arcybiskupa Sapiehy. Na święceniach była obecna sędziwa matka młodego kapłana oraz rodzina. Warto nadmienić, że z tej samej rodziny pochodzi już ks. Jan Bieniek i jeden z OO. Franciszkanów w Niepokalanowie.



Katol. Stow. Młodzieży w Żywcu urządziło niedawno zawody narciarskie na przestrzeni 7 klm.. Na fotogr. widzimy druha M. Wieczorka, zdobywcę I. nagr., dochodzącego do mety. — Trzech druhów Stow. w Żywcu brało udział również i w zawodach narciarskich, urządzonych przez Tow. Sport „Koszarawa". Druh Wieczorek uzys. na tych zawodach II nagr. Na zawodach tych był obecnym Arcyksiąże Karol Olbracht Habsburg z Żywca, który ufund. puhar.

Do domu księdza prymicjanta przybył w otoczeniu delegacji ks. prof. Jan Kanty Wojewodzic, proboszcz z Rychwałdu, by wyprowadzić go z domu rodziców do kościoła parafjalnego w otoczeniu kilku tysięcy wiernych, delegacji S. M. P. (ze sztandarem), oraz Ochotniczej Straży Pożarnej.

Prymicjanta otoczyły drużki w bieli i w wieńcach. Kościół tak był nabity wiernymi, że trudno było się przedostać do głównego ołtarza. Ks. wik. Foks w rzewnych słowach opowiedział, jaką drogą młody kapłan doszedł do swojego celu, chociaż był synem ubogich rodziców. Pierwszą Mszę św. Ks. Prymicjant odprawił w asyście ks. kan. Wojewodzica, oraz ks. ks. Foksa i Sadlika. Z zapartym oddechem słuchano miłego głosu młodego kapłana, który po raz pierwszy spełniał Najświętszą Ofiarę. Po Mszy św. odbyły się nieszpory, po których ks. Prymicjant udzielił pierwszego błogosławieństwa. Po skończonej uroczystości kościelnej urządziła rodzina ks. Prymicjanta miłe przyjęcie dla gości w domu swego sąsiada.

Łączę dla Szan. Czytelników serdeczne pozdrowienia.

Andrzej Słonka.

Z Rzymu.

Dziewiąta rocznica koronacji Ojca św. Piusa XI.

Od naszego Korespondenta

Dziewięć lat upłynęło od chwili, kiedy nowowybrany Ojciec św. Pius XI. wstępował w uroczystym orszaku do Bazyliki św. Piotra, by tam wśród przewspaniałych uroczystości włożyć na skronie swe tiarę papieską.

Dnia 12 lutego o godz. $10^1/_2$ miało się odbyć uroczyste, dziękczynne nabożeństwo w obecności Ojca św. w kaplicy Sykstyńskiej.

Szeregi aut i powozów, a dalej i publiczności zdążało w stronę Watykanu. Nie wszystkim jednak przypadło to szczęście dostać się do samej Sykstyny, większa część uszeregowała się w salach, by w ten sposób przynajmniej serce i oczy nacieszyć widokiem Ojca św.

Na krótko przed oznaczoną godziną mszy św. przybył Ojciec św. w otoczeniu swego najbliższego dworu do sali Paramenrów, w której oczekiwali Go Purpuraci Kościoła. Przybrawszy szaty pontyfikalne tiarę, biało-złocistą kapę, Ojciec św. usiadł na Sedję Gestratorję i niesiony zbliżał się do kaplicy.

Niezapomniane wrażenie wywołuje dostojność orszaku papieskiego.

Pierwszy kroczy kaznodzieja dworu papieskiego, za nim prokuratorowie zakonów rzymskich, kapelani papiescy, prałaci trybunałów sądowych Sygnatury Apost. i Roty Rzymskiej. Z odległych sal słychać się dają oklaski i wiwaty, wznoszone przez publiczność, jako znak, że już Ojciec św. niedaleko. I rzeczywiście wyłania się złocisty krzyż papieski, niesiony przez audytora Roty Rzymskiej, X. Prałata Janasika, za którym bezpośrednio postępuje 20 Purpuratów, przybranych w kapy rzymskie z gronostajowemi kołnierzami.

Nie zdążyło oko widza objąć tej części pochodu dokładnie, gdyż oto staje przed niem postać Namiestnika Chrystusowego, niesiona na sedji, a wznosząca się nad głowami zebranych.

Z chwilą ukazania się Ojca św. w drzwiach sali gwardja papieska prezentuje broń, a my wszyscy klękamy, utkwiwszy wzrok w twarz Ojca św. I widać było, że Ojciec św. w jednym momencie objął Swojem okiem nas wszystkich, błogi uśmiech zajaśniał na Jego obliczu i zaraz zaczął nas błogosławić, kierując się do przyległej kaplicy.

Za sedją, która była niesiona w środku dwóch białośnieżnych pióropuszy, postępowali członkowie najbliższego otoczenia papieskiego, opaci i Generałowie zakonów.

W chwili, gdy Ojciec św. wnoszony był do kaplicy samej, z chóru popłynęły słowa hymnu: „Tu es Petrus". Przyniesiony przed ołtarz, Ojciec św. zeszedł ze sedji i pomodliwszy się na klęczniku, usiadł na tronie, by koncelebrować mszę św., którą odprawiał Kardynał Locatelli, pierwszy z kardynałów, mianowanych przez papieża Piusa XI. Przy końcu mszy św. Ojciec św. udzielił Swego błogosławieństwa i odpustu. Poczem usiadłszy na sedji, wśród pieśni hymnu papieskiego, poprzedzany swym dostojnym orszakiem, błogosławiając zebranych, wrócił do swych prywatnych pokoi.

Lecz dzień 12 lutego nie miał przejść do historji jedynie z tą uroczystością. Miała się dokonać rzecz epokowa, dotychczas pierwsza w historji papiestwa, a mianowicie, — głos Namiestnika Chrystusowego dał się słyszeć na krańcach świata. Wzruszenie Ojca św. udzieliło się nietylko najbliższemu otoczeniu, które patrzało na przemawiającego Ojca do swych dzieci, ale udzieliło się wszystkim. Na ulicach Rzymu widać było tłumy oblegających głośniki, ustawione specjalnie na ten cel, słuchających z odkrytemi głowami słów papieskich, a potem żegnających się przy błogosławieństwie, którem Ojciec św. zakończył przemówienie.

Głosy radości i szczęścia o pomyślnych wynikach audycji dochodziły od wieczora już do Watykanu, lecz oby głos Namiestnika Chrystusowego, który poszedł na cały świat i niósł ze sobą błogosławieństwo, znalazł godne przyjęcie i nie został bez echa miłości prawdziwie wielkiej do Kościoła św.

Przyjaźni, zdrowia sobie przy kuflu życzymy.
A bodaj, że to przy kuflu tracimy. **Kochanowski.**



Z Ziemi świętej. Jaffa, starożytna Joppa jest głównym portem Palestyny. Tu wsiadł na okręt prorok Jonasz, tu Bóg pouczył św. Piotra w widzeniu, że poganie mogą być chrześcijanami.

Obniżenie płac rolników

Spór między robotnikami rolnymi a pracodawcami, który trwał, został ostatecznie załatwiony. Płace robotników rolnych na rok 1931 zostały obniżone. I tak płace t. zw. chałupników w miesiącach zimowych będą wynosić 1·75 zł. dziennie, w lecie 3 zł., płace zaś t. zw. zaciężników I. kategorji, oznaczone będą obopólną umową. Robotnicy dalszych kategoryj od lat 15 do 16 będą pobierać dziennie 0·90 zł., w zimie 0·50 zł., robotnicy od lat 16 do 18 otrzymywać będą w lecie 1·40 dziennie, w zimie 0·80 zł. Dziewczęta ponad 18 lat będą pobierać w lecie 1·60 zł. dziennie, w zimie 1 zł. Chłopcy od lat 18 do 21 w lecie zarabiać będą 2 zł., w zimie 1·30 zł., chłopcy ponad 21 lat zdolni do wszelkiej pracy w lecie 2·50 zł., w zimie 1·50 zł. Płace robotników sezonowych dla chłopców od lat 16 do 18 wynosić będą 1·50 zł. dziennie, dla dziewcząt ponad 18 lat — 1·70 zł. dziennie dla mężczyzn ponad 21 lat, zdolnych do wszelkiej pracy, 2·60 zł. dziennie. Powyższe płace robotników rolnych obowiązywać będą od 15 kwietnia do 30 grudnia 1931. Po 1. paźdz. zarobki tychże robotników będą obniżone o 15 %.

ŻYWY RÓŻANIEC W AKCJI KATOLICKIEJ

(2)

W pierwszym artykule, tak samo jak dzisiejszy zatytułowanym stwierdziliśmy, smutny fakt, że dziś na świecie nie dzieje się dobrze, że ludzie sprzeniewierzyli się Panu Bogu i że świat trzeba corychlej odnowić. Dalej, że nad tem odnawianiem świata w Chrystusie mają obowiązek pracować nie sami biskupi i kapłani, ale na wyraźne zaproszenie i polecenie Ojca św. i biskupów, także katolicy świeccy. Zaznaczyliśmy wreszcie pod koniec, że wyraźna i wielokrotnie powtórzona wola naszego Krakowskiego Arcypasterza nakłada na członków Bractwa Żywego Różańca obowiązek, by jaknajusilniej zabrali się do tego Chrystusowego apostolstwa, czyli do Akcji katolickiej w naszej archidiecezji. W jakim kierunku ta praca członków Bractwa Żywego Różańca ma iść określa dokładnie Regulamin Żywego Różańca, czyli innemi słowy członkowie Żywego Różańca, którzy chcą się dowiedzieć czego od nich dziś ich Arcypasterz żąda i jakie im obecnie nakłada zadania, powinni często brać do ręki ten regulamin i uważnie się nad nim zastanawiać i wspólnie naradzać, a to, co w nim zawarte w życie wprowadzać.

Więc cóż się w Bractwie Żywego Różańca zmieniło?

Na zewnątrz nie zmienia się nic i organizacja wewnętrzna Różańca Żywego pozostaje taka sama jak ją Stolica Apostolska i Zakon kaznodziejski ułożyły i ustaliły. A zatem wszyscy członkowie Żywego Rożańca dzielą się na cztery stany: mężczyzn, kobiety, młodzieńców i dziewczęta. Każdy z tych stanów ma swoje osobne róże czyli piętnastki, z których każda wybiera swojego zelatora czy zelatorkę, których zatwierdza ks. Dyrektor, a bywa nim zwyczajnie ks. proboszcz. Każdy z członków danej róży jest zobowiązany uczęszczać na zmiany tajemnic i odmawiać codziennie jedno „Ojcze nasz", dziesięć „Zdrowaś" i jedno „Chwała Ojcu" na uczczenie tej tajemnicy, która na niego w tym miesiącu przypadnie. Jeśli w ten sposób każdy z członków danej róży odmawia codzień swoją „tajemnicę", to cała piętnastka razem odmawia codziennie wszystkie tajemnice Różańca, czyli cały Różaniec. Jak więc widzimy to zadanie Różańca Żywego pozostaje bez zmian: a celem jego jest uczczenie Boga przez odmawianie 15 tajemnic z życia Chrystusa Pana i Najśw. Marji Panny.

Ale już sam podział członków na cztery stany musi niejednego zastanowić. Widocznie obok modlitwy jest w tym podziale inny jeszcze cel, bo w przeciwnym razie możnaby przecież zawiązywać róże wspólne, mieszane, składające się n. p. z mężczyzn, niewiast, dziewcząt i młodzieńców. Otóż w tym właśnie podziale jest brane pod uwagę już co innego, a nie sama tylko modlitwa. O cóż mianowicie chodzi? — O to, żeby związać w jedno poszczególne stany, które mniej więcej mają podobne obowiązki i podobne cele. Weźmy przykład: mężczyźni, a więc ojcowie rodzin są zobowiązani czuwać nad czystością i karnością w rodzinie. Mają prócz tego sprawy publiczne, sprawy gminne, a więc dbanie o dobre obyczaje w gminie, o dobry stan moralny parafji, o wykorzenienie pijaństwa, o zaopatrzenie ubogich, o to, by zwierzchność gminna prawa Boże i kościelne szanowała i t. p. A cóż łatwiejszego i piękniejszego jak po zmianie tajemnic, która odbywa się n. p. u zelatora i po wspólnej modlitwie pomówić sobie szczerze o tych wszystkich sprawach, powziąć praktyczne postanowienia i później ich wykonania dopilnować.

Prawda jakie to proste i wcale nietrudne do przeprowadzenia, a jednak jak owocne w skutkach! Wszak nawet sami apostołowie tak właśnie postępowali, że po wspólnej modlitwie omawiali sprawy dotyczące Boga i Kościoła. Do tej sprawy jeszcze później powrócimy przy omawianiu zadań poszczególnych stanów, dziś chcemy tylko członkom Żywego Różańca zwrócić uwagę na to, że ten podział Róż na cztery stany jest mądry i doskonale apostolstwo czyli Akcję Katolicką w parafji ułatwia.

Celem Różańca Żywego

jest, jak powiada paragraf czwarty Regulaminu, *uświęcenie własne,* popieranie poczynań mających na celu chwałę Bożą i dobro bliźnich, Apostolstwo czyli służenie Chrystusowi w Jego Kościele.

Zajmiemy się najpierw uświęceniem własnem.

Może ktoś zarzucić: a więc tu znowu o dewocję chodzi a nie o żadną Akcję Katolicką. Owszem, tu chodzi o Akcję Katolicką i to jaknajgłębiej pojętą, bo celem jej jest właśnie uświęcenie siebie, uświęcenie bliźnich, uświęcenie rodziny, uświęcenie, a jeśli kto woli, prawdziwe uchrześcijanienie życia i pracy, gminy i parafji, uchrześcijanienie całego społeczeństwa, państwa i świata. To jest ostatni i jasno wypowiedziany cel Akcji Katolickiej, a te wszystkie inne rzeczy i szczegóły, o których później będzie mowa, to tylko środki pomocnicze do wyplenienia zła, a wprowadzenia najpierw w nas a potem w świecie Chrystusowego panowania. To trzeba jasno zaraz na wstępie zrozumieć, by uniknąć nieporozumień i za Akcję Katolicką nie uważać jakiejś płytkiej roboty, którą byle piasek naniesiony przez światowy wiatr, przysypie i zniweczy. — Nie tu po temu miejsce, by mówić na czem polega prawdziwa pobożność czyli dewocja, bo o tem dowiadujemy się z kazań i przy konfesjonale, ale to przynajmniej trzeba jasno i bez ogródek powiedzieć, że prawdziwa pobożność czyli uświęcenie siebie polega ani na samem odmawianiu pacierzy, ani na samem praktykowaniu miłosierdzia, czy innej jakiej cnoty, ale na ścisłem zjednoczeniu naszem z Chrystusem, przez życie w stanie łaski poświęcającej i przez wierne wypełnianie swoich obowiązków względem Pana Boga, względem nas samych i względem bliźnich. Dopiero wtedy, kiedy te wszystkie rzeczy razem się trzymają może być mowa o uświęceniu własnem.

Różaniec Żywy bardzo dobrze pomaga nam do uświęcenia siebie, bo należąc do Różańca mamy za obowiązek częstą spowiedź i Komunję św., a te dwa sakramenta są właśnie podstawą przy dążeniu do uświęcenia się. A przyznajmy, że łatwiej nam i ochotniej iść do spowiedzi i Komunji św., kiedy widzimy, że nie jesteśmy sami, że obok nas klęka do Stołu Pańskiego cała piętnastka ludzi, co chcą być apostołami Chrystusowemi. Nie chodzi tu o jakieś względy ludzkie, o jakiś zwyczaj czy modę, ale musimy wciąż pamiętać o olbrzymiej sile dobrego przykładu, która wtedy kiedy na duchu słabniemy jest nam mocną podporą i silnym bodźcem do dobrego.

Dalej uświęcenie siebie nie może się żadną miarą dokonać bez modlitwy, która jest właśnie tem, co nas łączy z Panem Bogiem. A w różańcu mamy wszak obowiązek modlitwy, obowiązek odmawiania pacierzy i rozmyślania przy tem o tajemnicy, która na nas w danym miesiącu przypadła. Przez myślenie codzienne o Chrystusie Panu, przez przypatrywanie się ciągle Jemu w danej tajemnicy dochodzimy do coraz jaśniejszego zrozumienia życia i posłannictwa Chrystusowego, do zrozumienia spraw Bożych i *ciążących* na nas obowiązków dobrego, bożego życia.

Kiedy zaś na to dobre uczucie padnie iskra łaski bożej (a wiemy, że Pan Bóg łaski proszącym nie odmawia), wtedy wola nasza zamieni się w żelazo i sprawi to, że za wszelką cenę będziemy się starać życie nasze, naszej rodziny, parafji i całego społeczeństwa do życia Chrystusowego upodobnić, czyli będziemy spełniać to, co jest obowiązkiem apostoła. Jeśli modlitwa jednego człowieka jest potęgą, to cóż powiedzieć o modlitwach wspólnych w czasie zmian tajemnic różańcowych? Wszak sam Pan Jezus powiedział: „Albowiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest w pośrodku ich". (Mat. 18, 20).

Obok uświęcenia własnego, jak to już wyżej wspomnieliśmy, członków Bractwa Żywego Różańca czekają i inne zadania, a więc: popieranie poczynań mających na celu chwałę Bożą i dobro bliźnich i służenie Chrystusowi w Jego Kościele. Przy świętości własnej, wcale nam trudnem nie będzie dbać o to, by w parafji działo się dobrze, by nie było zgorszeń, by chorzy nie umierali bez sakramentów św., by młodzież nie wzrastała dziko, ale w bojaźni bożej, by w parafji szerzyły się książki i pisma dobre, podtrzymujące życie chrześcijańskie i t. p. W tych paru przykładach nie wyczerpujemy oczywiście wszystkiego do czego się gorliwość członków Żywego Różańca odnosić powinna, będzie jeszcze o tem mowa później.

Czy starczy dla wszystkich pola do pracy?

Zachodzi jednak pytanie czy tak wielka ilość parafjan zrzeszona w różach Żywego Różańca będzie mieć coś do roboty, czy starczy dla wszystkich pola do pracy?

Zapewne, gdybyśmy za jedyny obowiązek członków Żywego Różańca uważali tylko święcenie świec w kościele w czasie wystawienia Najśw. Sakramentu, na procesji czy na pogrzebie, to tej pracy by zapewne zabrakło, bo nawet trudno się o tak wielką ilość świec wystarać. Tu chcemy podkreślić dobitnie, że *nawet najtroskliwsze staranie o jaknajrzęsistsze oświetlenie kościoła*, choć jest czynem bardzo pochwały godnym, *nie jest jedynem ani najważniejszem* zadaniem Różańca, bo na pierwszem bezwzględnie miejscu stoi staranie o uświęcenie własne, i o uświęcenie całej parafji, a tego dokonać możemy właśnie przez apostolstwo naszego dobrego przykładu.

Jako praktyczne zajęcie dla członków Żywego Różańca na Wielki Post należy wskazać to, żeby wszyscy członkowie Róż odprawili rekolekcje (oczywiście, o ile są urządzane w danej parafji) a przynajmniej, żeby wszyscy odprawili dobrą spowiedź wielkanocną i do Komunji św. przystąpili. Będzie to pierwszy ważny krok do spełniania apostolstwa i będzie doskonałem przygotowaniem terenu do rozwoju innych prac praktycznych, o których będzie mowa w następnych artykułach.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Wierzbicki, osobny dodatek z programami radjowemi kosztowałby bardzo dużo, a nie jest rzeczą konieczną. Program radjowy i nadal musimy podawać w sposób jak dotychczas, trzeba bowiem oszczędzać na miejscu. Nieregularne i niekompletne podawanie programów wynika z późnego nadsyłania ich do Redakcji. **P. J. Gibas, Kuków,** w sprawie syna zwrócić się do Opieki polskiej nad emigrantami, Kraków, ul. Lubelska 27 parter. Należy załączyć znaczek za 75 gr. Kalendarz wyślemy. **P. Dr. Barbacki, N. Sącz,** dziękujemy za cenne uwagi i przypomnienie znanej sprawy. Będziemy pamiętać. **Student,** wiersz „Witaj popielcu" nadesłany zapóźno, nie pójdzie, myśl w nim jest, ale ją trzeba ująć w lepiej opracowane rymy, nie używać za dużo wyrazów obcych. **P. Almezra, Szczakowa,** nie sposób umieszczać opisu „opłatka" w Wielkim Poście. A szkoda, bo rzecz warta była umieszczenia. Na przyszłość bardzo prosimy korespondencje nadsyłać jaknajrychlej.

NA BŁĘDNYCH DROGACH

„Nowa wojna światowa".

›Osservatore Romano‹ zestawia termin 2-go lutego 1932 r., kiedy ma odbyć się pierwsza konferencja rozbrojeniowa, z datą 1-go marca 1932 r., gdy według znanej książki Ludendorffa — ma wybuchnąć nowa wojna światowa, w której weźmie udział 12 miljonów żołnierzy. Organ watykański musiał zająć się tą książką i pisać o niej dlatego tylko, iż Ludendorff w pomysłach swoich uważał za stosowne wciągnąć do nowej katastrofy również Stolicę Apostolską, przedstawiwszy rzekome zaplątanie się jej w rywalizację narodów, ›przez co grozi wojna na terytorjum niemieckiem‹. Już to wystarcza, by należycie ocenić fantazje i przepowiednie Ludendorffa.

Źle poinformowany poseł.

Poruszając w dyskusji budżetowej Sejmu sprawy cerkiewne, posłowie prawosławni Pewny (B. B.), Bogusławski (B. B.) oraz Chrucki (frakcja ukrainska), nie mogli powstrzymać się od ataków na Kościół katolicki.

P. Bogusławski posunął się tak daleko, że nominację wizytatora apostolskiego Ks. Biskupa Czarneckiego uważa za sprzeczną z art. 18-m Konkordatu. Dlaczego — nie wyjaśnił. Zarzucał pozatem, że odbyła się ona bez zgody ministra W. R. i O. P.

Panu posłowi, widocznie źle poinformowanemu, spieszymy z wyjaśnieniem, że agendy Państwa nazewnątrz prowadzi Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Ono też porozumiewa się ze Stolicą Apostolską we wszystkich sprawach, dotyczących stosunku Kościoła i państwa.

Wśród robotników polskich we Francji.

Wpływy socjalistyczne, a ostatnio i komunistyczne, ogarniają coraz silniej sfery robotnicze we Francji. Szczególnie południowe i wschodnie departamenty są pokryte siecią organizacyj komunistycznych. Rozuchwalają się one coraz bardziej i stają się centrem, skąd płynie szerokiem korytem wynarodowienie, demoralizacja i bezreligijność. Organizacje te wciągają również robotnika polskiego, wpływy te w dodatku podtrzymuje pewna część prasy polskiej na emigracji. Również Sekciarstwo szerzy się w zastraszający sposób. Północne i wschodnie departamenty francuskie mają wielu wyznawców sekty Badaczy Pisma św., którzy rozwijają i wśród robotników polskich silną agitację. Niestety, ze strony czynników polskich reakcja jest słaba. Tłumaczy się to w przeważnej mierze brakiem księży polskich. Na całą południową Francję działa tylko jeden kapłan polski, ktory przy usilnej pracy nie może podołać ogromnemu zadaniu.

Kult szatana w Londynie.

Z odczytu kierownika londyńskiego narodowego instytutu badań psychologicznych, Parry Price'a dowiadujemy się, że czarna magja, wróżbiarstwo i czarodziejstwo, uprawiane jest z całą swobodą; wiele kobiet i mężczyzn ze sfer zamożnych i inteligentnych należy nawet do kultu szatana. Kierownikami tych kultów w Londynie są cudzoziemcy, używający do swych praktyk tych samych formuł i zaklęć, co w średniowieczu nekromaci. Z alchemji, astrologii innych ›nauk tajemnych‹ doskonale utrzymuje się w Londynie liczne bardzo grono podejrzanych osobistości. Wszystko to odbywa się prawie otwarcie, gdyż niema prawa, zabraniającego podobnego rodzaju praktyk.

REKOLEKCJE dla pozaszkolnej młodzieży męskiej — dla opuszczonych chłopców — odbędą się w dniach 10. 11. 12. 13. marca b. r. w kościele św. Marka przy ul. Sławkowskiej. Początek nauk rekolekcyjnych o godzinie 7.30 wieczór.

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLICKIM?

Księstwo indyjscy na audjencji u Ojca św.

Ojciec św. przyjął na audjencji księcia i księżnę Seyd Jamaluddin, którzy, choć niechrześcijanie, są wydatnymi dobroczyńcami misyj katolickich w Indjach. Księstwu towarzyszył misjonarz O. Ludwik da Castel del Piano i trzech młodzieńców hinduskich, przybyłych do Rzymu na studja.

Błogosławieństwo Ojca św. dla prasy polskiej.

Prasa polska w olbrzymim swym odłamie rozumie, że tylko nauka katolicka jest tą niezmożoną siłą moralną, która może wywieść świat z dzisiejszego chaosu i poprowadzić go ku lepszej przyszłości i że tylko w nauce Chrystusowej jest odrodzenie i lepsza przyszłość Polski, to też daje wyraz swemu przywiązaniu do Kościoła, składając przy każdej okazji serdeczny, synowski hołd jego Najwyższemu Zwierzchnikowi na ziemi.

I w tym roku prasa polska dała wyraz swym uczuciom w stosunku do Głowy Kościoła z okazji dziewiątej rocznicy elekcji i koronacji Ojca św. W odpowiedzi na te życzenia i wyrazy hołdu synowskiego, Polska Katolicka Agencja Prasowa otrzymała z Watykanu telegram, podpisany przez kardynała-sekretarza stanu. Ojciec św. dziękuje w nim serdecznie za wyrazy hołdu i przesyła swe błogosławieństwo prasie polskiej, która służy ideałom katolickim.

W rocznicę koronacji Ojca św.

Kraków uroczyście obchodził rocznicę koronacji Ojca św. w dniu 15 bm. Ks. Metropolita Sapieha odprawił na intencję Ojca św. nabożeństwo w bazylice wawelskiej w otoczeniu licznego kleru. Po Mszy św. odśpiewano dziękczynne »Te Deum«.

W południe w sali Domu Katol. odbyła się uroczysta akademja, którą zaszczycili swą obecnością Ks. Metropolita oraz Ks. Biskup Sufragan Rospond. Władze państwowe reprezentował p. wicewojewoda Mikosz. Wielka sala przepełniona była publicznością ze wszystkich warstw. Liczbę obecnych obliczają na ponad 2000. »O znaczeniu Kościoła katolickiego w dziejach ludzkości i roli Papiestwa« wygłosił dr. T. Koneczny, prof. Uniw. Wileńskiego. Nastąpiły artystyczne produkcje muzyczne i wokalne.

Dla bezrobotnych w Łodzi.

Z inicjatywy JE. Ks. Biskupa Dra W. Tymienieckiego, powstał w Łodzi katolicki komitet pomocy dla bezrobotnych pod nazwą »Doraźny posiłek«, którego zadaniem jest otwieranie bezpłatnych kuchen. Narazie otworzono pierwszą przy ul. Lokatorskiej 12. Wydaje ona skromne obiady biednym i potrzebującym pomocy robotnikom. Pozatem katol. działalność charytatywna w Łodzi coraz bardziej się rozwija.

Diecezjalna drukarnia w Łodzi.

Staraniem JE. Ks. Biskupa Tymienieckiego diecezja łódzka nabyła drukarnię, w której odtąd będzie się drukowało pismo diecezjalne »Słowo Katolickie« oraz inne wydawnictwa katolickie.

Pielgrzymki jubileuszowe robotników do Częstochowy.

Z okazji 40 rocznicy ogłoszenia encykliki papieskiej »Rerum Novarum« ogólno-polski Komitet, do którego należą przedstawiciele organizacyj robotniczych z Warszawy, Krakowa i Poznania, postanowił urządzić wielki zjazd robotników w Częstochowie w dniach 28 i 29 czerwca rb.

Ze wszystkich stron Polski przybędą na wspólną modlitwę i na wspólne obrady masowe pielgrzymki. Prócz nabożeństw uroczystych i kazań odbędzie się m. in. wielkie ogólno-polskie zebranie wszystkich uczestników u stóp Jasnej Góry z trzema przemówieniami, które wygłoszą delegaci z Warszawy, Krakowa i Poznania, następnie pochód manifestacyjny.

Komitet czyni starania, aby uczestnicy pielgrzymek mogli korzystać z daleko idących zniżek i z różnych innych udogodnień.

Pielgrzymki masowe do Częstochowy będą wyrazem hołdu dla »Papieża robotników«, Leona XIII i obecnego Ojca św. Piusa XI, obrońcy chrześcijańskich związków robotniczych, oraz walnym krokiem do zjednoczenia katol. ruchu robotniczego w Polsce.

Polska pielgrzymka robotnicza do Rzymu.

Mimo trudnych warunków gospodarczych pojedzie spora liczba robotników, którzy otrzymują zasiłki z różnych stron. W pielgrzymce biorą udział wszystkie stany:

J. Hankiszówna.

ANIOŁ PAŃSKI

Antek Gaduła szedł wolno, ociężale, z trudem odrywając nogi od asfaltowych chodników. Właściwie nie szedł, ale się wlókł. Miał wrażenie, jakby mu ołowiane kule ciążyły przy rozklapanych, wykrzywionych butach. Młoty biły mu w skroniach, aż od nich w całej głowie szumiało, pod piersiami ściskało i robiło się dziwnie słabo; przed oczami latały wirujące ogniki, — niemoc owładała całem ciałem. Musiał niekiedy przystawać, opierając się plecami o mur, by nie upaść. Mijał go tłum, płynący jak fala, wciąż naprzód, przed siebie, do wiadomych tylko sobie celów. Każdemu było pilno, każdy był sobą zajęty, swojemi sprawami. Zaledwie niekiedy rzucono włóczędze niedbałe spojrzenie lub wymijano go niechętnie.

Ciął deszcz ze śniegiem, wiatr dmuchał złośliwie, jakby drwił z tych, co mieli zbyt lekkie okrycia. Każdy spieszył, byle prędzej skryć się pod dach do jakiego ciepłego kąta. Tylko Antek Gaduła nigdzie się nie spieszył — nie miał swego kąta, ni dachu, któryby go osłonił przed wichrem i słotą; był biednym, bezdomnym włóczęgą.

Antek idzie i myśli: tyle oto gmachów wspaniałych mieści w sobie zbytkowne apartamenta, sale restauracyjne, teatry i kina — a on w tym całym wielkomiejskim przepychu nie ma kąta, któryby, choć chwilowo, mógł uważać za własny.

Tyle wystaw sklepowych nęci przechodnia widokiem drogich futer, wspaniałych toalet, wykwintnych drobiazgów, błyszczy złotem i srebrem — a on oto drży z zimna, w wyniszczonym paletku, wiatrem podszytym, zakrótkiem i zaciasnem, w starych, podartych butach.

Tyle omija wystaw, przepełnionych przysmakami różnemi; tyle restauracyj i kawiarni — a on od dwóch dni nic nie miał w ustach. Odwracać musi głowę, by nie patrzeć na te »zakazane owoce«, których widok ból wywołuje w jego pustym żołądku.

Ileż bogactw wokoło, odgrodzonych zaledwie taflą wątłej szyby — tylko po nie rękę wyciągnąć. A ot niewolno, bo cudze.

Antek Gaduła nigdy nie tknął niczyjej własności i nie tnie, choćby miał życie stracić, choćby mu, nie wiem, jakie męki przyszło cierpieć.

— Cudze — to święte — mawiał mu nieboszczyk ojciec. i jeszcze:

— Honor, to największe bogactwo człowieka.

Antek nigdy nie zapomniał tych nauk, które mu ojciec zostawił w spuściźnie.

księża, pracodawcy, mężczyźni, niewiasty i młodzież; zgłosił się też JE. Ks. Biskup Stanisław Adamski, Pasterz diecezji Śląskiej.

Informacyj udziela i przyjmuje zgłoszenia Związek Katol. Towarzystw Robotników Polskich: Poznań, św. Marcin 69 »Robotnik«.

Koleje włoskie wobec pielgrzymek.

Włoskie koleje państwowe przyznały międzynarodowemu komitetowi obchodu jubileuszu encykliki »Rerum Novarum« 50 procentowe zniżki kolejowe w okresie od 7 do 18 maja (ważne do 22 maja) dla grup pielgrzymich, złożonych co najmniej z pięciu osób. Pielgrzymom, którzy wykupują stałe legitymacje, uprawniające do udziału w uroczystościach obchodu, komitet przyznaje jeszcze dalsze zniżki innego rodzaju.

Międzynarodowa konferencja chrześc. pracodawców.

W Paryżu odbyła się pierwsza konferencja związków pracodawców chrześcijańskich Francji, Niemiec, Belgji i Holandji, w której wzięli udział również reprezentanci Polski, Chile, Czechosłowacji i Szwajcarji. Konferencja opracowała zasady obrad następnych, poświęconych palącym kwestjom życia ekonomicznego i społecznego. Najbliższe zebranie projektowane jest w maju w Rzymie w czasie uroczystości obchodu 40-lecia encykliki »Rerum Novarum«.

Dzieło sióstr Franciszkanek Misjonarek Marji.

Instytut Sióstr Misjonarek zajmuje się głównie opieką nad dziećmi i pomocą biednym i chorym. W ciągu 1930 r. działalność nadzwyczaj się wzmogła i w stosunku do lat poprzednich bezmała podwoiła. Siostry roztaczają opiekę nad 66 tyś. dzieci umieszczonych w 48 przytułkach, 92 sierocińcach, licznych szkołach i pracowniach. Jednocześnie prowadzą siostry Misjonarki 58 szpitali, 8 zakładów dla trędowatych, 9 lazaretów i 123 ambulanse. Stale zajmują się odwiedzaniem chorych i biednych. W 1930 r. na misje pozaeuropejskie wyjechało 104 siostry.

Zgon zasłużonej misjonarki.

W Kodaikanal diecezji Madras zmarła w styczniu 91-letnia misjonarka w Indjach, matka Ignace. Irlandka z pochodzenia, od r. 1863 przebywała stale w Indjach, poświęciwszy się wyłącznie wychowaniu młodych Hindusów i wychowała cztery pokolenia. Za zasługi swoje była odznaczona medalem królewskim.

Straty katolików w N. Zelandji.

W czasie trzęsienia ziemi w Haks Bay zawalił się gmach seminarjum, kierowanego przez księży Marystów. Dwaj księża oraz 8 studentów zostało zabitych, a wielu odniosło rany. O losie pozostałej ludności katolickiej niema dotychczas pewnych wiadomości. W mieście Napier, które uległo zburzeniu, pracowało dwóch księży katolic. Miejscową szkołę parafjalną dla dziewcząt prowadziło 6 Sióstr Misyjnych, kierowały też średnią szkołą dla dziewcząt. Bracia Maryści utrzymywali szkołę dla chłopców. W Napier znajdował się także internat dla dziewcząt z plemienia Maori.

Od Redakcji.

Od dzisiejszego dnia począwszy, Dzwon Niedzielny będzie wychodził z druku w środę, (a nie we wtorek jak dotychczas) i w środy będzie wysyłany na prowincję. Kolporteży krakowscy zechcą się zgłaszać po odbiór w środy od godz. 5-tej wieczorem.

Nowe książki.

Początki Katolickiego Ruchu Kobiecego w Polsce Nakładem Zjednoczenia Katolickich Związków Polek. Skład główny w księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. 1930. Str. 104. Cena 1.50 zł.

Ks. Ignacy Skorupka. Krótki życiorys skreślił ks. Henryk Weryński, Kraków 1931. — Do nabycia w Księgarni Katolickiej, Kraków, ul. Florjańska. Cena 15 gr.

Nadesłane.

Polskie Towarzystwo Opieki Nad Grobami Bohaterów, Lwów ul. św. Teresy 16. prosi o nadsyłanie choćby najskromniejszych ofiar na konserwację grobów wojennych. Ofiary przesyłać na konto czekowe P. K. O. Nr. 153.277.

INTERES BEZ ZARZUTU.

W sprawie artykułu pod powyższym tytułem, zamieszczonego w № 7 Dzwonu Niedz. otrzymaliśmy od pełnomocnika Cechu Piekarzy Grupy I. w Krakowie pismo z wyjaśnieniami. Pismo to wraz z naszemi uwagami z braku miejsca odkładamy do numeru następnego.

Kto z nas nie spotkał w życiu ludzi bardzo zdolnych, o wielkiej wartości moralnej, którzy wprost zmarnowali się przez alkoholizm. *Bol. Prus.*

Kilka lat pracował u majstra, pełniąc swoje obowiązki sumiennie i uczciwie, chociaż czasem nie dojadł i nie dospał, bo majstrowa skąpa była, a majster do roboty zaganiał. Byłby pracował nadal, gdyby nie te ciężkie czasy. Majster roboty nie ma, czeladników zwolnić musiał. Każdy poszedł w swoją stronę, ale Antek nie miał gdzie pójść. A o pracę teraz trudno. Antek biegał, mało nóg nie połamał i tam i ówdzie — nigdzie jednak nie mógł znaleźć żadnego zarobku. A tu mu majstrowa codzień głowę suszyła, że niedołęga, że leniuch, pracy szukać nie chce, tylko ich darmo objada — więc poszedł. Nie miał się gdzie przytulić, bo był sierotą: ni rodziców, ni rodzeństwa ani żadnych krewnych nie miał, — ot jak ten palec, sam jeden na świecie.

Drugi dzień już się tuła głodny i zziębnięty, a wyciągnąć ręki po jałmużnę nie śmie; jakby go co za gardło ściskało.

Przenocował na dworcu, skulony w kącie na ławce, a skoro świt udał się na tułaczkę po mieście. Nie można w jednem miejscu siedzieć, by nie zwrócić na siebie uwagi policji, — gotowi go wziąść jeszcze za złodzieja.

Gorycz zalewa serce Gaduły. Zapomina, że prócz niego dużo jest takich nieszczęsnych, opuszczonych ludzi, co to nie mają ni dachu nad głową, ni kęsa strawy. Zdaje mu się, że na tym ludnym, wielkim świecie, on jest najnieszczęśliwszą, najbardziej opuszczoną istotą. Nikomu nie potrzebny, nikogo nie obchodził — zbyteczny człowiek, wyrzucony poza nawias społeczeństwa,

Coraz większa tęsknota ogarnia Gadułę za kimś bliskim, życzliwym, coby mu podał rękę w nieszczęściu, czy choć dobrem słowem pokrzepił. Myśl jego leci ku tym, co tam, w chwale niebieskiej zasiedli, uwieńczeni koroną za te ciernie i głogi, po których tutaj stąpali.

— Mamo, ojcze! weźcie i mnie do siebie, bo nie mam tu nikogo pośród tylu ludzi, którzy mi przecież braćmi są podobno; bo mi jest bardzo źle.

Bezwiednie skierował kroki w stronę mostu, biegnącego ponad ciemną powierzchnią rzeki. Wsparł się o balustradę i zatopił wzrok w szumiącej w dole czerni. W oddali błyszczały latarniane światełka, odbijając się w ciemnej tafli wód. Fale szemrały głucho, jak szept upiornych mar, wzywających ofiary w swe ramiona.

Gadułę jęła prześladować pewna myśl, a choć się ją starał odpędzić, ona uporczywie doń wracała. Zasłuchany w szmery fal myślał:

(Dok. nast.).

Jak należy robić testament?

Dokończenie.

Każde z dzieci, a w ich braku każdy wnuk, czy prawnuk ma prawo do otrzymania ze spadku po rodzicach, czy dziadach i nawet wbrew woli spadkodawcy połowę tego, coby mu w w razie niezrobienia rozporządzenia przypadło, a rodzice po dzieciach, lub dziadowie, czy pradziadowie po wnukach i prawnukach mają prawo do jednej trzeciej części takiej *ustawowej spuścizny, czyli do tej części koniecznej, która się zachowkiem nazywa.* Dzieci nieślubne mają prawo do zachowku tylko po matce i jej krewnych, a na wzajem tylko matka i jej krewni mają prawo do zachowku po dziecku nieślubnem. Dzieci przysposobione, czyli adoptowane, to jest takie, którym jakaś osoba nadała sądownie prawo swoich dzieci ślubnych, mają prawo do spadku i do zachowku tylko wobec osoby adoptującej z wyłączeniem jednak jej drugiego małżonka i jej krewnych, natomiast prawo to nie przysługuje po dziecku adoptowanem osobie adoptującej ani jej krewnym.

Prawo do zachowku mają tylko krewni w linji prostej, a krewni w linji bocznej, jak np. brat rodzony, czy stryjeczny, ciotka lub siostrzeniec itd. prawa takiego nie mają. Prawo do zachowku nie przysługuje dalej mężowi po żonie, ani żonie po mężu, którzy mają wzajemnie prawo do odpowiedniego utrzymania ze spadku do czasu zawarcia powtórnego małżeństwa i to jeżeli takiego utrzymania z własnego majątku lub pracy im nie dostaje. Jeżeli jednak małżeństwo żyje w rozdziale czyli separacji, to do utrzymania takiego nie ma prawa małżonek, z którego winy separacja nastąpiła. Trzeba zaznaczyć, że separacja jest czem innem niż rozwód, którego w katolickiem małżeństwie nie dozwala ani prawo kościelne, ani kodeks cywilny. Małżonek, robiący rozporządzenie ostatniej woli, powinien zatem drugiemu małżonkowi przyzwoite utrzymanie zapewnić. Osoby, które złożyły w zakonie dozgonny ślub ubóstwa ani nic dziedziczyć, ani zachowku żądać nie mogą, co więcej żaden zapis na ich rzecz zrobiony nie ma skutku prawnego. W pewnych określonych wypadkach dozwala prawo na *zupełne wydziedziczenie* nawet tych najbliższych członków rodziny, którym się zachowek należy, a mianowicie:

Dzieci i wnuków można wydziedziczyć, jeżeli spadkodawcę w biedzie bez pomocy zostawili, jeżeli zostali skazani za zbrodnię na dożywotnie albo 20-letnie więzienie i jeżeli prowadzą uporczywie życie przeciwne publicznej moralności. Rodzice i dziadowie mogą być z takich samych powodów przez dzieci i wnuków wydziedziczeni, a nadto, jeżeli zupełnie zaniedbali wychowania dziecka, po którem mają dziedziczyć. Od dziedziczenia może także być wykluczonym, kto się wobec spadkodawcy jakiejś zbrodni dopuścił, albo też spadkodawcy w zrobieniu rozporządzenia ostatniej woli przeszkodził, rozporządzenie jego zniszczył, albo go do zrobienia rozporządzenia zmusił. Osoby, które się ze sobą dopuściły cudzołóstwa, albo kazirodztwa wogóle nic po sobie wzajemnie dziedziczyć nie mogą.

Oto normy w ogólnych zarysach, według jakich rozporządzenia ostatniej woli robić należy, dodać chyba jeszcze można, że rozporządzenie powinno być możliwie krótkie, zwięzłe, jasne i przejrzyste, a więc nie zawierać nic innego, jak postanowienia, dotyczące majątku, gdyż wszystkiem pożegnania, rady dla dzieci, życzenia, dotyczące pogrzebu itp., które są niepotrzebnym balastem dla sądu w aktach spadkowych, powinny być umieszczone w osobnem piśmie, do prywatnego użytku pozostałej rodziny przeznaczonem.

Na zakończenie podajemy jeszcze wzór testamentu najlepiej odpowiadającego potrzebie i prawnym przepisom.

Testament: W Imię Ojca i Syna i Ducha Św. Amen.

Na wypadek śmierci ustanawiam moim generalnym spadkobiercą najstarszego syna mego Mateusza Kowalskiego, który obejmie cały mój majątek ruchomy i nieruchomy, ale zarazem pokryje moje niewielkie długi i koszta mojego pogrzebu, a także dopełni niżej przeze mnie ustanowione zapisy:

1) Żonie mojej Magdalenie z Motyków Kowalskiej zapisuję na tak długo, dopóki powtórnie za mąż nie wyjdzie prawo mieszkania w mym domu w izbie na lewo od sieni oraz prawo trzymania w nim 1 krowy i 2 świń; następnie prawo dożywotniego użytkowania mojej parceli gruntowej, liczbą katastralną 247 oznaczonej, mierzącej około 1½ morgi, położonej z północnej strony mojej zagrody, a wchodzącej w skład mojej realności pod liczbą wykazu hipotecznego 59 w Zalesiu, wreszcie na jej własność krowę czerwoną zwaną Malinka. Ten grunt, mieszkanie ze stajnią i krowa mają być oddane w posiadanie mej żonie zaraz po mojej śmierci.

2) Memu młodszemu synowi Wojciechowi Kowalskiemu zapisuję na własność parcelę gruntową lk. 251 oznaczoną, około 2 morgi mającą, na południe od mej zagrody położoną, a wchodzącej także w skład mej realności pod lwh. 59 w Zalesiu, oraz 4-letnią klacz kasztanowatą Strzałkę, które to rzeczy także zaraz po mej śmierci ma objąć, a nadto prawo dalszego używania mieszkania, które obecnie w mym domu zajmuje i dalszego używania stajni na pomieszczenie 1 konia, 1 krowy i 2 świń, dopóki sobie własnej zagrody nie wybuduje, ale najdłużej przez trzy lata po mojej śmierci.

3) Mojej zamężnej córce Wiktorji z Kowalskich Bartosikowej zapisuję krowę czarną zwaną Krasulą oraz jeden tysiąc złotych w gotówce. Krowa ma jej być zaraz po mej śmierci oddana, zaś 1.000 zł. zapłaci jej mój syn Mateusz najdalej do 3 lat po mej śmierci, a do tego czasu płacić jej będzie od czasu mej śmierci procent po 5% półrocznie z dołu.

4) Memu długoletniemu słudze Bartłomiejowi Gwoździkowi zapisuję mój kożuch, moją zaś skromną odzież należy rozdać między ubogich z wezwaniem, aby się za mnie pomodlili.

5) Na odprawienie 30 mszy św. gregorjańskich za moją duszę w kościele parafjalnym w Zalesiu, lub w razie przeszkody w jakimkolwiek innym kościele zapisuję kwotę 150 zł., którą syn mój Mateusz wypłaci najdalej w ciągu pół roku od mej śmierci.

Syna mego Wawrzyńca Kowalskiego wydziedziczam, gdyż, porzuciwszy naszą św. wiarę, przystąpił do sekty heretyckiej i mimo moich ciągłych upominań prowadzi uporczywie życie gorszące i przeciwne publicznej moralności.

Mojego sąsiada i przyjaciela Kaspra Ziomka ustanawiam wykonawcą powyższej mej ostatniej woli z prośbą, aby jej dokładnego wykonania dopilnował,

i spory, jakieby o spadek w mej rodzinie powstać mogły, polubownie załagodził, a na znak wdzięczności za przyjęcie tego obowiązku zapisuję mu obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w złoconych ramach, nad mojem łóżkiem wiszący.

Wszystkie dawniejsze moje rozporządzenia ostatniej woli, któreby się ewentualnie mogły znaleźć od wołuję i unieważniam.

Testament powyższy własnoręcznie napisany, niniejszem własnoręcznie podpisuję.

Zalesie, dnia 7 lutego 1931.

Mikołaj Kowalski w. r.

Dr. Maciej Mączyński.

Dla radjosłuchaczów

Piątek 27. II. 12.10 Muzyka 15.40 „Kącik krótkofalowy" 15.50 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Muzyka 17.15 „Opera na rozdrożu" 17.45 Koncert mandolinistów. 19.10 Giełda rolnicza 19.25 Muzyka 19.40 Dziennik Radjowy 19.55 Muzyka 20.00 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. komunikaty — retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Sobota 28. II. 12.10 Muzyka 14.30 „Przegląd wydawnictw perjodycznych" — prof. H. Mościcki 15.50 Skrzynka radjotechniczna 16.35 Muzyka 16.45 Dla młodych talentów: J. Kalecki (fort.) 17.45 „O Zajączku sprawiedliwym"; „Stanisław Moniuszko"; Pieśni Moniuszki 19.10 Centr. Tow. Org. i Kółek Rol. 19.25 Gramofon 19.40 Dziennik Radjowy 19.55 Gramofon. 20.00 „Inteligent w wojsku" 20.15 „Cenzura w dobie powstania listopadowego" 20.30 Koncert muzyki lekkiej. (dyr. B. Szulc) 22.00 „Pokarnawałowe refleksje" 22.15 Utwory Chopina (prof. Zb. Drzewiecki).

Czyja zguba?

W Domu Katolickim przez zapomnienie pozostawiono: 1) parasolkę damską. 2) beret dziecinny. 3) łańcuszek z medalikiem. 4) torebkę dziecinną. 5) szalik męski. Rzeczy te są do odebrania u portjera Domu Katolickiego (ul. Straszewskiego 18).

Kraków wypowiada otwartą wojnę pornografji.

W niedzielę 22 lutego w zapełnionej wielkiej Sali Domu Katolickiego odbył się staraniem Akcji Katol. wiec protestacyjny przeciw rozszerzaniu złych niemoralnych gazet, książek, obrazów, filmów i t. p. rzeczy.

Jako pierwszy przemawiał p. Jędrzejewski profesor gimnazjalny z Płocka, który w swym obszernym, hucznemi oklaskami przerywanym referacie przedstawił wszechstronnie, panoszenie się niemoralności w gazetach, książkach i ilustracjach, wskazując jak straszne skutki i upadek moralny gotuje Polsce ta trucizna w tylu rozmaitych podawana postaciach. Wywody swoje poparł mówca kilku przykładami z życia młodzieży szkolnej, która na działanie tej trucizny jest najbardziej wrażliwa. Charakteryzując nasze dzisiejsze wielkie dzienniki mowca nazwał je złotem pomieszanem z błotem.

W drugiem z kolei przemówieniu radca Sądu p. A. Turowicz zaznajomił zebranych z okólnikiem ministra spraw wewn. Józefskiego, który podległym sobie władzom poleca tępić pornografję. Mówca zaapelował do katolickich pism, by nie przemycały nic takiego, coby obrażało katolicką moralność i by przez niezasłużenie pochlebne sprawozdania teatralne i filmowe nie wprowadzały w błąd katolickiej publiczności.

Jako ostatni przemawiał znany literat Karol Hubert Rostworowski, który w głęboko pomyślanem przemówieniu zwrócił uwagę katolickiej publiczności między innemi i na to, że jeśli walkę ze złą książką, gazetą czy filmem chce wygrać, to musi koniecznie popierać literaturę i sztukę dobrą. W dalszym ciągu przemówienia mówca napiętnował dzisiejszą chorobliwie wybujałą manję sportów, wreszcie potrącając sprawę rozwodów wezwał katolików, by nie przyjmowali w swoich domach tych, co dla zwykłej, niskiej namiętności zmieniają wiarę, byle uzyskać tak zwany rozwód (huczne oklaski). — Nakoniec zebrani uchwalili rezolucję, którą poniżej podajemy:

Rezolucja

Zebrani na wiecu w dniu 22 lutego b. r. katolicy zakładają jak najenergiczniejszy protest przeciw szerzącej się w literaturze, pismach, przedstawieniach i we wszelkich jej przejawach pornografji i uchwalają użyć wszelkich legalnych środków, by do dalszego rozpowszechnienia tego rodzaju pism nie dopuścić, w szczególności:

1) zwracając się do właściwych władz administracyjnych i sądowych z wezwaniem, by w myśl obowiązujących przepisów tępiły wszelkie objawy niemoralności w prasie, literaturze, sztuce, przedstawieniach teatralnych i kinematograficznych przez zastosowanie jaknajostrzejszych środków prawnych.

2) wychodząc z założenia, że sama litera prawa bez poparcia moralnego całego społeczeństwa nie może skutecznie przeciwdziałać pornografji, wzywają wszystkich katolików do stanowczego bojkotu wszelkich wyżej wspomnianych przejawów pornografji, do zawiadamiania o sprawdzonych jej przejawach właściwych władz i czuwania, by wszystkie tego rodzaju pisma nie dochodziły do rąk młodzieży.

3) zebrani wzywają wszystkie organizacje katolickie, które wśród swoich zadań mają walkę z pornografią, aby swoje wysiłki w tej walce zjednoczyły i by w razie zauważenia jakiegokolwiek naruszenia obyczajności publicznej, ingerowały u miarodajnych czynników.

Wiec zaszczycili swoją obecnością: Książę-Metropolita Sapieha, X Biskup Rospond, X Prałat Kulinowski. Wśród obecnych zauważyliśmy p. dr. Rubczyńskiego prof. U. J. p. Franciszka Pusłowskiego i wiele innych wybitnych osób.

Wiecowi przewodniczył p. dr. Juljusz Gawroński, prezes Rady Dekanalnej Akcji Katolickiej.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Najbliższą pracą sejmu ma być rewizja konstytucji, oraz opracowanie jednolitej ustawy samorządowej dla wszystkich dzielnic. Słyszeliśmy to już nie raz!

W 13 - letnią rocznicę bitwy pod Rarańczą. Z okazji poświęcenia sztandaru Placówki Podhalańskiej Hallerczyków wydał gen. Józef Haller rozkaz do Hallerczyków (organizacji byłych członków „błękitnej" armji Hallera). Przypomniał pamiętną chwilę, kiedy t. zw. Korpus Posiłkowy, reszta Legjonów, po podłym i haniebnym pokoju Austro - Węgier i Niemiec z bolszewikami w Brześciu zaprotestował, przebijając się przez front, aby połączyć się z oddziałami polskiemi w Rosji. Rozkaz ten został skonfiskowany za ogólne uwagi, między innemi i o więzieniu w Brześciu. Sąd jednak uchylił konfiskatę, nie dopatrzywszy się w treści rozkazu żadnego przestępstwa

Autobusy Warszawa - Paryż. Polska podpisała umowę z Francją w sprawie stałej komunikacji autobusowej między Warszawą, Berlinem i Paryżem. Ruch na tej linji ma się rozpocząć 27 kwtetnia. Koszt przejazdu będzie niższy niż na kolejach. Autobusy mają mieć siedzenia, które dają się zamieniać na łóżka sypialne.

187 firm zbankrutowało w styczniu w samej Warszawie, wskutek kryzysu gospodarczego. We Wilnie w tym czasie zbankrutowało ogółem 36 przedsiębiorstw.

Warszawa w trosce o bezrobotnych. Magistrat miasta Warszawy wydał w styczniu 65.000 obiadów bezrobotnym, 5.176 osobom pieniądze na obiady i 1.630 rodzinom zapomogi doraźne. Obecnie zamiast pieniężnych zapomóg wydawany będzie chleb, który ma otrzymywać do 20.000 osób.

Wyrok na oskarżonych o zamach' na marsz. Piłsudskiego. Z pięciu socjalistów, oskarżonych o zamach na Marsz. Piłsudskiego, dwóch sąd uwolnił, a trzech z przywódcą zamachu Jagodzińskim skazano każdego po roku więzienia. Narazie wypuszczono ich na wolność za kaucją.

Rozwiązanie rady miejskiej Krakowa nastąpiło 18 lutego. Komisarzem rządowym został p. senator Rolle, prezydent miasta. Do czasu ogłoszenia wyborów gminnych komisarz otrzymał do pomocy tymczasową radę przyboczną, złożoną przeważnie z działaczy B. B.

Żydzi wciąż wykupują katolickie majątki. W Krakowie w lipcu i październiku ub. r. na 130 transakcyj, przeprowadzonych domami i gruntami, 11 realności, wartości przeszło 1 milj. zł., przeszło z rąk katolickich w żydowskie.

Drugie świętokradztwo w Borysławiu. W kościele parafjalnym na Wolance nieznani sprawcy skradli 4 kielichy i relikwjarz, ogólnej wartości 1.000 zł. Jest to już druga w tym roku kradzież w tamtejszym kościele.

W Finlandji prezydentem został Svinhufwud, kandydat chłopskiej partji t. zw. lapowców, którzy walczą zaciekle z komunizmem.

Rosja wciąż się zbroi. Bolszewja przygotowuje się do święcenia 13 rocznicy utworzenia armji czerwonej. W związku z tą rocznicą ma być przeprowadzona w bolszewji masowa propaganda za wzmocnieniem sił wojskowych. Czerwona armja ma zyskać nowe oddziały wojska, wyposażone w najnowsze środki techniczne.

Ferment niemiecki. Niepokoje w Niemczech mają pierwszorzędne znaczenie, gdyż stoją na przeszkodzie powrotowi zaufania i spokoju życia gospodarczego w Europie, a równocześnie mogą wywołać nową wojnę. Ferment ten wprowadzają głównie hitlerowcy. Spostrzegł to już wreszcie rząd niemiecki, który dotąd wspomagał finansowo tę partję. W ostatnich dniach 107 posłów hitlerowskich opuściło parlament niemiecki z powodu utworzenia przeciw nim wspólnego frontu przez partje mieszczańskie i socjalistyczne, które postanowiły zgnieść wywrotową akcję Hitlera. Hitlerowcy mieli wykonać „marsz na Berlin" w celu rozpędzenia parlamentu i ogłoszenia dyktatury. Hitlera. Plan ten zawiódł, wskutek energicznego wystąpienia rządu, natomiast śledztwo wykazało, że Hitler utrzymywał konszachty z bolszewją, w celu podjęcia wspólnej akcji w sprawie rewizji granic. Ta dwulicowa gra Hitlera, uważanego dotąd za zdecydowanego wroga komunizmu jest wprost zdumiewająca. Rząd niemiecki ma rozwiązać partje Hitlera, jako zagrażającą państwu.

Niemcy zamykają polskie szkoły. Ostatnio w rejencji Pile na 26 szkół mniejszościowych polskich zamknęli 19, jakby nie odpowiadały ustawie swem urządzeniem. Tymczasem w Polsce toleruje się niemieckie szkoły i pozwala się im rozwijać, a mimo to Niemcy krzyczą na ucisk!

Niemcy nie dostali pożyczki we Francji. Niemcy już od dłuższego czasu toczyli rokowania z Francuzami o udzielenie im pożyczki w sumie 240 milj. franków. Sprawa ta jednak w ostatnich czasach znalazła silny opór w partjach Francuskich. Okazało się bowiem, że Niemcy sprawę trochę pofałszowali. Częściowo pożyczkę pokryją prywatne banki francuskie. Reszty pożyczki mają Niemcy szukać w Ameryce.

Rząd angielski zwyciężył. Wniesiony do parlamentu wniosek o wyrażenie nieufności dla socjalistycznego rządu Mac Donalda został odrzucony. Większość posłów opowiedziała się za polityką rządu. Rząd Mac Donalda był już kilkakrotnie w wielkich opałach, jednak udawało mu się dotąd zawsze szczęśliwie wybrnąć. Obecnie niektórzy politycy twierdzą, że rząd Mac Donalda ma zapewniony byt przez 2 do 3 lat. Ogół ludności jest jednak niezadowolony z rządów Mac Donalda.

Ludność rolnicza we Włoszech. Spis ludności wykazuje, że na 42 miljony Włochów, 22,838.262 zajmuje się bezpośrednio lub pośrednio rolnictwem. Z tego 4,104.834 osób oprócz rzemiosła, uprawia rolę, 9,923.428 to właściciele ziemscy i 8,810.000 jest rolnikami.

Hiszpanja otrzymała rząd monarchistyczny. Po ustąpieniu rządu gen. Berenguera, król hiszpański Alfons XIII powierzył misję utworzenia nowego rządu gen. Sanchez Guerro, który był swego czasu ułaskawiony po skazaniu na karę śmierci za bunt przeciw dyktatorowi. Lecz zrzekł się tej misji, wobec tego rząd utworzył admirał marynarki wojennej Aznar. Nowy rząd hiszpański jest monarchistyczny i koalicyjny, gdyż grupuje w sobie zarówno konserwatystów, liberałów, jak i demokratów; przez to zgrupowanie zamierza doprowadzić do porządku. W tym też celu

postanowiono rozpisać wybory do parlamentu, przeprowadzić zmianę konstytucji i znieść zasadnicze rozporządzenia z czasu dyktatury. Jednak mimo wszelkich obietnic w Hiszpanji gotuje się rewolucja. W Madrycie wykryła policja spisek rewolucyjny, mający na celu przygotowanie przewrotu.

Kryzys gospodarczy we Francji. Kopalnie północnej Francji, skróciły czas pracy o 1 dzień na 2 tygodnie, w środkowej zaś i południowej Francji pracują tylko 5 dni w tygodniu. Kopalnie rudy zmniejszyły produkcję o 30%, przemysł automobilowy zredukował do 25% robotników, przemysł jedwabniczy do 30%. W niektórych gałęziach przemysłu redukcja robotników dochodzi do 40%. Jedynie jeszcze w przemyśle chemicznym i w warsztatach budowy okrętów nie odczuwa się kryzysu. Liczba bezrobotnych we Francji obecnie dochodzi do 1,350.000 osób, wśród których 1,000.000 robotników jest pozbawionych częściowo pracy. Nawet więc i tam gospodarka uległa pogorszeniu, choć z wszystkich państw Francja najlepiej jeszcze się przedstawia.

„Roznosiciele kultury“. Niemcy starają się obecnie szerzyć swoją kulturę nawet w Chinach. W tym celu zakładają tam swoje szkoły. W szkołach tych prowadzą naukę ściśle według metod i programów szkół niemieckich. Średnie szkoły niemieckie istnieją już: w Charbinie, Pekinie, Szang-haju, Hankou, Tsi-nan-fu, Mukdenie, Tsin-Tsien-Tsinie i liczba ich stale wzrasta.

Trzy tysiące górników zostało zasypanych w kopalni Fushun w Mandżurji. Zachodzi obawa, że z zasypanych nikogo nie będzie można uratować.

Bolszewicy zupełnie znieśli niedzielę. Zamiast tygodnia wprowadzili nowy podział czasu na 5 dni, a pięciodniówkę tę podzielili wedle kolorów. Niema już u nich: poniedziałku, wtorku i t. d. tylko dzień żółty, różowy, czerwony, fioletowy i zielony. Każdy piąty dzień jest wypoczynkowy dla jednych, a drudzy pracują: Ale i „święta robotnicze“ w bolszewji są dniami ciężkiej pracy. Każdy robotnik zamiast odpocząć sobie musi przymusowo brać udział w uciążliwych pochodach na cześć bolszewickich świętych i uczestniczyć w licznych zebraniach. Mimo to bolszewicy ogromnie się chlubią z tego wynalazku, uważając za wielkie dobrodziejstwo dla robotników.

Pomimo wszelkiej propagandy celem zupełnego zniszczenia religji w bolszewji, w ostatnich czasach wskutek silnego oporu głównie wśród młodzieży i dzieci. Propaganda antyreligijna zaczyna zawodzić.

Duchowni na wyspach Sołowieckich. Jednemu z księży katolickich udało się zbiec ze straszliwych wysp Sołowieckich, które przedtem były miejscem zesłania wyłącznie dla morderców i bandytów. Zbiegły kapłan zaznaczył, że na wyspach tych znajduje się obecnie 425 prawosławnych i 48 katolickich duchownych. Mrozy i brak najprymitywniejszych urządzeń higjenicznych przy równoczesnym braku wszelkiej opieki lekarskiej wywołują szerzenie epidemij wśród więźniów, którzy, otrzymując złe pożywienie, muszą wykonywać najcięższe prace w dziewiczym lesie i na moczarach. Traktowanie zesłanych tam ofiar terroru bolszewickiego i kary, nakładane na nich, równają się prawdziwym torturom moralnym i fizycznym.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 138-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 160 zł — pół strony 75 z.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 30 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.